Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, środa, dnia 24 lutego 1937 r. — Nr 55.

Podziękowanie Ojca św.

Warszawa, 23. 2. (Tel.). Ojciec św. wzruszony wiadomościami o uroczystych obchodach ku jego czci z powodu 15-lecia wstąpienia na Stolicę Apostolską, polecił za pośrednictwem swego sekretarza stanu kard. Pacelliego przesłać telegraficzne swoje apostolskie błogosławieństwo i podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach ku czci Papieża, a w szczególności hierarchii kościelnej oraz władzom cywilnym i wojskowym w Polsce.

Min. Neurath w Wiedniu

Zokazji pobytu w Wiedniu min. Neuratha narodowi socjaliści usiłowali demonstrować na rzecz Hitlera. Grupy widzów śpiewały hymny niemieckie i powiewały chorągiewkami ze swastyką. Przed hotelem „Imperial" po przyjeździe Neuratha gromadziły się tłumy, usiłując demonstrować na cześć Hitlera. Policja rozpraszała zebranych.

Po południu min. Neurath konferował z kanclerzem Schuschniggiem. W rozmowie poruszone były sprawy polityczne i gospodarcze.

Później min. Neurath został przyjęty przez prezydenta Miklasa. Poza tym odbyły się przyjęcia reprezentacyjne.

Tysiączne straty —

oto jedyny skutek nieudanego ataku na Oviedo

Sevilla 22. II. Ataki wojsk rządowych na odcinku pomiędzy Grados a Oviedo zostały całkowicie odparte. Nieprzyjaciel pozostawił na placu tysiące poległych.

* * *

Paryż, 22 lutego (PAT). Agencja Havasa donosi z linii frontowej pod Oviedo, że falangiści hiszpańscy zainstalowali tam nową radiostację, która dementuje rozpowszechniane przez stacje rządowe wiadomości o obecnej sytuacji na froncie asturyjskim. Stacja ta twierdzi, że Oviedo jest nie do zdobycia.

Na innych frontach

Salamanka 23 lutego (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi, że na froncie piątej dywizji na odcinku Calamocha, powstańcy wyparli nieprzyjaciela z silnie ufortyfikowanych pozycyj i zadali mu przy tym ciężkie straty. Na froncie ósmej dywizji, w następstwie walk w dniu przedwczorajszym, nieprzyjaciel pozostawił na placu ponad 4.000 zabitych. Dziś oddziały wojsk rządowych gwałtownie nacierały na Escamplero i Rybelles, lecz zostały odparte z dużymi stratami. Na froncie Motril wojska złożone z ochotników międzynarodowych, usiłowały atakować Lagarnatilla, lecz p silnym kontrataku wojska powstańcze odrzuciły nieprzyjaciela, zdobywając bardzo korzystne stanowiska.

Paryż, 22 lutego (PAT). Havas donosi z Madrytu, że na odcinkach dzielnicy uniwersyteckiej i Casa de Campo rozgorzała bitwa. — Rozlega się intensywna kanonada artyleryjska, ożywiony ogień broni maszynowej i ręcznej oraz wybuchy bomb lotniczych. — Bitwa trwa od trzech godzin. O przebiegu walki brak jakichkolwiek szczegółów.

Bur~os 22 lutego (PAT). Radiostacja tutejsza komunikuje: Lotnictwo powstańcze bombardowało skutecznie północne i południowe dzielnice Madrytu, głównie dworce kolejowe. Pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Arganda również były bombardowane. W czasie walki powietrznej strącono kilka aparatów nieprzyjacielskich.

Główna kwatera powstańcza w Salamance kategorycznie dementuje wiadomości ogłoszone przez radio w Walencji o rzekomych sukcesach wojsk rządowych na odcinku Maranola i na froncie asturyjskim.

Rząd się wysila

Walencja, 23. 2. (PAT). **Podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny został mianowany Carlos Baraibar, wpływowy członek partii socjalistycznej. Carlos Baraibar zajmował dotąd stanowisko dyrektora generalnego w Min. Pracy w jednym z pierwszych gabinetów republiki i był założycielem dziennika „Claridad".**

Rozstrzelany!

Sevilla, 23. 2. (PAT). **Generał Queippo de Llano oświadczył, że ojciec Marcelino Domingo został skazany na śmierć i rozstrzelany przez trybunał ludowy.**

Dzieci hiszpańskie nie powinny jechać do Z.S.R.R.

Paryż, 23. 2. (PAT). **Korespondent Havasa donosi z Avila: W związku z projektem rządu w Walencji wysłania dzieci hiszpańskich do ZSRR, prezes rady Falangi Hiszpańskiej Manuel Hedilla, zwrócił się z apelem do prasy narodowej, aby pomogła gen. Franco w uniemożliwieniu tego przedsięwzięcia. Hedilla proponuje, aby wydzielić pewien obszar neutralny na terytorium zajętym przez powstańców i tam zgromadzić dzieci z obu walczących stron. Administracja tego obszaru byłaby powierzona władzy międzynarodowej, a rząd powstańczy ponosiłby koszty związane z urządzeniem tego obozu dzieci.**

Ks. prałat Kaczyński skarży organy ZNP. o zniesławienie

Warszawa, 23. 2. (Telef.). Na 23 bm. była wyznaczona rozprawa sądowa przeciwko wydawcy i redaktorowi odpowiedzialnemu organów Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Gazety Wieczornej" i „Dziennika Porannego" w związku ze skargą ks. prał. Z. Kaczyńskiego, dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej, **o obelgę i zniesławienie dokonane na łamach powyższych pism.** Rozprawę odroczono, gdyż oskarżony Andrzejewski nadesłał do Sądu dwa zaświadczenia lekarskie, stwierdzające, iż jest obłożnie chory i nie może się stawić na rozprawę. Oskarżenie wnosił ze strony ks. Z. Kaczyńskiego **adw. Kaczorowski.**

Wywiezieni do Berezy

Stanisławów, 23. 2. (PAT). W poniedziałek na terenie województwa stanisławowskiego zostali przytrzymani i wysłani do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową: **Józef Fikier, Jarosław Kuszlik i mgr. Salomon Eisenstein** z Kałusza, **Szmake Trost-Schlegel** z Kołomyi, **Iwan Fleszczuk i Mikla Semenczuk** z Domosławic pod Kołomyją, **Ignacy Sokołek i Simon Eckstein** ze Stanisławowa, **Salomon Zuckerberg, Izydor Branner i Chaskel Laufer** ze Stryja oraz **Franciszek Limberger** z Demni Wyżnej pow. Stryj.

— o-0-o —

Życie polityczne

Dnia 23 bm. w godzinach rannych p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego odwiedzili pp. marsz. Senatu A. Prystor i marsz. Sejmu St. Car i w dłuższej konferencji poruszyli zagadnienia, związane z dalszymi pracami parlamentarnymi oraz sprawy dotyczące prasy.

— Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym w obecności marszałka Śmigłego-Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, który referował o bieżących pracach rządu.

Nieprawdziwa wiadomość „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

Otrzymaliśmy następujące pismo: W „Narodowym Dzienniku Warszawskim" z dnia 22 lutego br. i w „Gońcu Warszawskim" z dn. 22 lutego br. ukazały się korespondencje z Tarnowa jakobym ja, jako prokurator Kapituły Tarnowskiej wydzierżawił żydom 3 sklepy w kamienicy kapitulnej i oddał roboty instalacyjne w mieszkaniu ks. Biskupa dr. Komara firmie żydowskiej Warenhaupta. Otóż oświadczam, eż korespondencja ta jest zupełnie bezpodstawną napaścią na moją osobę. Do odnośnych redakcyj zwróciłem się o sprostowanie. **Ks. dr. Józef Lubelski,** Kanonik Kapituły Tarnowskiej i poseł na Sejm.

— 0-0-0 —

Kronika zagraniczna

— Chrzest przyszłego następcy tronu ks. Wiktora Emanuela odbędzie się w końcu maja w Rzymie w kaplicy pałacy kwirynalskiego.

— Marsz. Jegorow przybył do Tallina z rewizytą do szefa sztabu armii estońskiej. gen. Reeka.

— Z Kowna donoszą, że sejmik kłajpedzki zupełnie nie liczy się z frakcją litewską. Naostatnim posiedzeniu mimo ostrego protestu posła litewskiego Kibranoasa wszystkie jego wnioski, dotyczące szeregu ustaw, zostały odrzucone.

— Książe Windsoru powraca z Karyntu we środę. Jest on gościem hr. Menstera na zamku Noetsch.

— Z Nankinu donoszą, że były sędzia Trybunału Haskiego i b. ambasador Chin w Londynie Wang-Czung-Gu wyraził zgodę na przyjęcie teki spraw zagranicznych na miejsce Czang-Czuma, który podał się do dymisji.

Izba Gmin za zwiększeniem zbrojeń

Londyn, 23. 2. (PAT). **Izba Gmin przyjęła wczoraj późnym wieczorem 154 głosami przeciw 87 projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczek i korzystania z nadwyżek budżetowych, aż do wysokości 400 milionów funtów w ciągu lat 5., na cele obrony narodowej.**

Niemcy ignorują prace Ligi Narodów

Paryż, 23 lutego (PAT). **Agencja Havasa** donosi z Genewy: Sekretariat Ligi Narodów zwrócił się do rządu Rzeszy z zapytaniem, czy zgodnie z decyzją Rady Ligi z dn. 28 stycznia, rząd niemiecki na równi z innymi państwami **weźmie udział w pracach komisji dla zbadania sprawy surowców.** Rząd Rzeszy nadesłał obecnie odpowiedź, w której oświadcza, **iż nie zamierza brać udziału w pracach Komisji.**

Lindbergh przygotowuje się do lotu dookoła świata

Londyn, 23. 2. (PAT). Płk. Lindbergh wraz z małżonką wystartował dziś z lotniska w Jodhpur w nieznanym kierunku. Jak tu utrzymują, płk. Lindbergh **zamierza oblecieć całe Indie,** poszukując odpowiednich lotnisk dla lądowania w czasie lotu okrężnego dookoła świata.

Masowe rozstrzeliwanie Abisyńczyków

RZYM. 23. 2. (PAT). **JAK DONOSZĄ Z ADDIS-ABEBY, SPOŚRÓD 2.000 KRAJOWCÓW, ARESZTOWANYCH W NASTĘPSTWIE ZAMACHU BOMBOWEGO W DNIU 19 LUTEGO, ROZSTRZELANO WSZYSTKICH TYCH, PRZY KTÓRYCH ZNALEZIONO BROŃ. KILKUSET ARESZTOWANYCH, KTÓRZY ZDOŁALI UDOWODNIĆ SWĄ NIEWINNOŚĆ, WYPUSZCZONO NA WOLNOŚĆ. ŚLEDZTWO W SPRAWIE POZOSTAŁYCH JEST JESZCZE W TOKU.**

Włosi rozstrzelali czterech przywódców abisyńskich

Paryż, 23. 2. (PAT). Z Rzymu donoszą: Depesze z Addis-Abeby potwierdzają wiadomość, że powstańczy oddział abisyński, dowodzony przez rasa Gabre Mariam został otoczony w obszarze jezior i po walce, która trwała przez całą noc z soboty na niedzielę, **poniósł klęskę.** Ras Gabre Mariam **został zabity.** Włosi wzięli do niewoli 4 przywódców zbuntowanych szczepów, m. in. znanego agitatora Merida. Wszyscy czterej zostali w niedzielę o świcie rozstrzelani.

Sejm kończy debatę budżetową

Warszawa, 23. 2. (Tel.). Prace Sejmu nad budżetem państwa dobiegają końca. Jutro odbędzie się dyskusja nad budżetem skarbu i głosowanie, co oznaczać będzie zakończenie prac budżetowych Sejmu, natomiast Senat **będzie musiał teraz intensywnie zająć się resztą swych prac nad budżetem.** W związku z tym, że Wielkanoc przypada w tym roku na koniec marca, sesja zwyczajna **będzie musiała być zakończona najpóźniej 25 marca,** skutkiem czego Senatowi pozostaje na załatwienie spraw budżetowych dwa tygodnie.

—ooo—

Dokoła akcji pułk. Koca

Twórcy nowego obozu politycznego

Warszawa, 23. 2. 1937. — Następstwem deklaracji p. pułk. Koca będzie nowy obóz polityczny. Prace nad przygotowaniem jego kadr są dopiero w toku. Wypływają jednak nazwiska tych, którzy go mają formować. I tak mówi się, że w wojew. lwowskim pracami tego obozu będzie kierował prof. U. J. K., znany historyk, L. Kolankowski. — w woj. tarnopolskim prezydent miasta Widacki, — w woj. stanisławowskim pos. Zdz. Stroński, — w woj. krakowskim dyrektor szpitala dla obłąkanych w Kobierzynie dr Stryjeński i oficer rezerwy p. Milli, legioniści.

Zgłoszenie — to nie jest jeszcze przyjęcie

Warszawa, 23. 2. (PAT). Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że organizacje i osoby, które zgłosiły swój akces do obozu, otrzymywać będą w miarę postępu prac organizacyjnych zawiadomienia o ewentualnym przyjęciu do obozu. **Samo zgłoszenie bowiem nie jest równoznaczne z przyjęciem.**

Po pułk. Kocu — pułk. Miedziński

Warszawa, 23. 2. (PAT). W dn. 24 bm. o godz. 18. przed mikrofonem Polskiego Radia zabierze głos wicemarszałek Bogusław Miedziński, który omówi ogłoszoną w ubiegłą niedzielę deklarację programową obozu pułk. Koca.

* * *

Warszawa. 23. 2. (PAT) Biuro Senatu komunikuje: W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komitetu senackiego klubu prac parlamentarnych, na którym omówiono zagadnienia stojące przed senatorami w związku z deklaracją płk. Koca i przyjęto szereg wniosków co do zadań w najbliższym okresie.

* * *

Warszawa, 23. 2. (PAT). Zarząd główny LOPP. rozesłał do wszystkich okręgów wojewódzkich LOPP. pismo, że zgłosił akces do akcji pułk. Koca.

Zagranica o deklaracji płk. Koca

Prasa europejska w dalszym ciągu omawia deklarację pułk. Koca, podając ją w obszernych streszczeniach i zaopatrując we własne komentarze.

„Wieczerni Ceskie Slovo“ zaznacza, że deklaracja nie określa form organizacyjnych tworzącego się obozu. Czeski „Agrarny Veczer“ uważa, iż płk. Koc umożliwił współpracę z rządem socjalistom. Czeski „Posledni List“ stwierdza, że deklaracja obaliła obawy, że Polsce grozi totalizm na wzór Włoch czy Niemiec. — Prasa ryska twierdzi, że deklaracja jest drogą do konsolidacji społeczeństwa polskiego. — Prasa finlandzka pisze podobnie, podkreślając rolę armii w Polsce. Pismo „Ajas Sunta“ zaznacza, że rozwój państwa polskiego wymaga oparcia się rządu o element włościański i rozbudowę wsi. — Prasa rumuńska akcentuje w deklaracji momenty antykomunistyczne. — Belgijski „La Soir“ widzi w deklaracji chęć pozyskania wszystkich warstw narodu polskiego. — Londyński „Times“ w artykule wstępnym przeprowadza obszerną analizę deklaracji programowej obozu płk. Koca. Dziennik dopatruje się w deklaracji płk. Koca tendencyj liberalnych. Apel płk. Koca najwyraźniej wzywa wszystkie stronnictwa, zarówno na prawicy, jak i na lewicy, a zwłaszcza na lewicy. Stronnictwa opozycyjne, ciągnie dalej „Times“. wzdragać się będą przed zbyt szybkim przyjęciem propozycji. Marszałek Śmigły-Rydz zdecydowanie dąży do tego, aby Polska odegrała swą rolę jako bastion pokoju w Europie. Dlatego celu Polska musi być silna. Aby być silną, musi być zjednoczona.

Przed polsko-angielskimi naradami węglowymi

Warszawa, 23 lutego (PAT). Do Londynu udała się w dniu dzisiejszym delegacja przemysłu węglowego w celu omówienia ze stroną angielską wykonania umowy węglowej polsko-brytyjskiej. W skład delegacji wchodzą: inż. J. Cybulski, dyrektor Polskiej Konwencji Węglowej, jako przewodniczący oraz w charakterze członków prezes Al. Falter, dyrektor F. Michel, dyr. Rose, dyr. Fel. Golde, dyr. St. Krasnodębski, i dyr. Al. Koziełł-Poklewski. Jednocześnie udaje się do Londynu dyr. Depart. Górniczo-Hutniczego w Min. Przem. i Handlu Cz. Peche.

ZGON ŚP. M. HR. ZAMOYSKIEJ.

Zakopane 23 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 0.30 zmarła w Zakopanem po dłuższej chorobie w wieku lat 77 śp. Maria hr. Zamoyska, siostra śp. Wł. Zamoyskiego, byłego właściciela dóbr kórnickich i zakopiańskich, fundatora Fundacji Kórnickiej. Śp. zmarła długie lata swego życia poświęciła wspólnie ze swą matką śp. generałową Zamoyską, założycielką zakładu kórnickiego, istniejącego do tej pory pod nazwą „Szkoły gospodarstwa domowego w Kuźnicach“ — wychowaniu młodych dziewcząt z całego obszaru państwa w duchu katolickim i narodowym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lutego (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.15, Berlin sprzedaż 212.78, kupno 211.94, Bruksela 89.05, Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte, Paryż 24.58, Praga 18.43, Sztokholm 133.25.

Papiery procentowe: 4 proc. konsolidacyjna 51.63, 7 proc. stabilizacyjna 435.00, 4 proc. premiowa dolarowa 47,00, 5 proc. konwersyjna 53.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 60.50, 3 proc inwestycyjna I em. 64.35, II emisji 65.35.

Akcje: Bank Polski 100.00, Warsz. Tow. Fabryki Cukru 28.25, Lilpop 12.85, Węgiel 19.25, Ostrowiec 28.25, Starachowice 32.50.

Zmiany w gabinecie rumuńskim

Bukareszt 23 lutego (PAT). Po naradach, jakie toczyły się w ostatnich dniach w łonie partii liberalnej, dokonana została w dniu dzisiejszym rekonstrukcja gabinetu. Premier Tatarescu zrezygnował z teki ministra uzbrojenia i objął tekę spraw wewnętrznych, powołując na podsekretarzy stanu tego ministerstwa gen. Gabriela Marinescu, dotychczasowego prefekta policji bukareszteńskiej oraz p. Barca. Minister rolnictwa Sassu objął tekę sprawiedliwości, zachowując tymczasowe kierownictwo ministerstwa rolnictwa. Podsekretarz stanu w min. spraw wewn. Bontoiu przeszedł na podsekretarza stanu do min. sprawiedliwości. Podsekretarz stanu w min. uzbrojenia Pofan został podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów. Ministerstwo uzbrojenia zostało połączone z ministerstwem obrony narodowej, na czele którego pozostaje nadal gen. Paweł Angelescu. Podsekretarzem stanu w tym ministerstwie mianowany został gen. Glats. B. minister spraw wewnętrznych Juca i b. minister sprawiedliwości Dzuvara mianowani zostali ministrami bez teki. O godzinie 16.30 premier Tatarescu przedstawił kolegom nowych podsekretarzy stanu, którzy złożyli przysięgę. Według przewidywań premier Tatarescu złoży dziś wieczorem deklarację prasie.

— * —

WYJAZD MISJI GOSPODARCZEJ DO ABISYNII.

Rzym, 23. 2. (PAT). Ubiegłej nocy z portu w Neapolu odpłynęła do Abisynii niemiecko-włoska misja gospodarcza, **której zadaniem będzie zbadanie bogactw ziemnych w Abisynii.** W skład delegacji wchodzi 11. Niemców i 4. Włochów. Przewodniczącym delegacji jest gen. **Cattaneo.**

Negus będzie na uroczystościach koronacyjnych w Londynie

Wielkie poruszenie we Włoszech i możliwość protestu

Rzym 23 lutego (PAT) Wiadomość, iż rząd brytyjski postanowił zaprosić negusa Haile-Selasie na uroczystości związane z koronacją króla Jerzego VI wywołała w Rzymie liczne komentarze i **zrodziła nawet w pewnych kołach przypuszczenie, że włoska rodzina królewska tytułem protestu nie weźmie udziału w uroczystościach koronacyjnych.**

Przypuszczenia te nie znalazły jednak potwierdzenia. Włoskie sfery miarodajne zachowują w tej mierze jak najdalej idącą rezerwę. W sferach zbliżonych do rządu słychać natomiast opinię, że wiadomości nadeszłych z Londynu nie należy dramatyzować, gdyż oddawna znany jest zwyczaj zapraszania b. panujących przez dwory królewskie, nawet na uroczystości urzędowe. Zwyczaj ten panuje również we Włoszech, gdzie dwór nie zerwał stosunków z byłym królem hiszpańskim Alfonsem XIII. **Ponadto przypominają tu, że pod koniec zatargu włosko-abisyńskiego biuletyn dworu brytyjskiego wymieniał osobę Haile-Selasie z pominięciem jego tytułu, jako cesarza Etiopii.** Okoliczność ta, jak wiadomo, podchwycona była przez prasę włoską, która dopatrywała się w niej dowodu, iż Anglia uznała detronizację negusa. Natomiast opozycyjna prasa angielska wystąpiła przeciwko biuletynowi dworskiemu z gwałtownymi protestami.

Pomimo rezerwy kół oficjalnych, przypuszczać należy, iż ważnym czynnikiem, który wpłynie na stanowisko tych sfer będzie kwestia czy zaproszeniu b. negusa towarzyszyć będą zaproszenia wystosowane również do innych panujących, jak np. **do b. cara Bułgarii Ferdynanda. To też dopiero po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności, wiążących się pośrednio, lub bezpośrednio z zaproszeniem b. negusa, stać się może aktualny i ewentualny protest, który złożyłaby rodzina królewska.**

Wiadomość o zaproszeniu potwierdza się

Londyn, 23 lutego. (PAT). Poselstwo abisyńskie potwierdza wiadomość, że Haile-Selassie został zaproszony do wzięcia udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Zamachu na wicekróla Grazianiego dokonała niewielka grupa

Paryż, 23 lutego (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że władze sprawiedliwości wojskowej prowadzą energiczne śledztwo w sprawie zamachu bombowego w Addis Abebie. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że zbrodniczy akt był dziełem niewielkiej odosobnionej grupy krajowców. **Walki, jakie się odbyły w okolicach Wielkich Jezior w dniach 17, 18 i 20 lutego, w czasie których dedżak Gabre Mariam został zabity, a 4 przywódców buntowniczych szczepów dostało się do niewoli, pomimo pewnej zbieżności dat, nie mają żadnego związku z zamachem w Addis Abebie, gdyż rejon, gdzie odbyły się te starcia, nie był jeszcze podbity,** a cała akcja podjęta była w dążeniu do zakończenia militarnej okupacji kraju. Rezultaty walki, stoczonej w okolicach Wielkich jezior muszą być uważane za nader doniosło, gdyż w następstwie ich został wyeliminowany jeden z najgroźniejszych przeciwników kolonizacji włoskiej.

Z Sejmu

Gen. Żeligowski krytykuje

Warszawa, 23. 2. (Tel.). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu budżet rent i emerytur referował poseł Ostafin. Dłuższe przemówienie wygłosił poseł generał Żeligowski. Przemówienie jego było skierowane **przeciwko krzywdzie moralnej i materialnej, którą wyrządził emerytom dekret, dzieląc ich na dwie kategorie zaborczych i polskich.** Poseł Żeligowski stwierdził zastraszający wzrost wydatków na emerytury i przypomniał, jak do tego doszło. W r. 1923 — mówił generał — wyszła ustawa emerytalna bardzo skromna, odpowiadająca stopie życiowej całego państwa, po tym zaś sprawa zaczęła się wikłać i zdaje się, że największy wpływ na owo powikłanie **miało t. zw. odmłodzenie armii.** W roku 1923 nastała ustawa uposażeniowa, przyznająca niektórym urzędnikom bardzo wysokie uposażenia, wreszcie w roku 1935 wyszedł znany **dekret.** Nawiązując do ustaw uposażeniowych, **gen.** Żeligowski zapytuje, skąd wzięła się **ta** zwyżka. Przecież młody dowódca, wchodząc w odmłodzonej armii na wyższe **stanowisko,** już przez to samo miał byt lepszy. Państwo się nie wzbogaciło, by mogło zwiększyć o 100% uposażenia. Ale pomińmy względy fiskalne — powiada gen. **Żeligowski. Kwestia** moralna wysunęła się na czoło; podzieliła ona Polaków i ich wysiłki. Nie wolno zatrzaskiwać drzwi przed jednymi i pozbawiać ich dumy i zadowolenia ze spełnionego obowiązku. Kwestia emerytur będzie zapewne załatwiona drogą ich obniżki i zmiany ustawy z r. 1933. Przypomnieć należy, że są to t. zw. ustawy braci Jędrzejewiczów.

Budżet rent i pensji inwalidzkich referował poseł Wagner.

Trzeba unarodowić handel

Sprawę inwalidów omawiał również poseł Morawski, który przypomniał, że inwalidom mającym mniej niż 25 proc. niezdolności do pracy odjęto zaopatrzenia. Dekret o krzyżu niepodległości przyznaje zaopatrzenia kawalerom tego krzyża, którzy stracili zdolność do zarobkowania. **Upłynął rok a na 1800 podań przyznano zaledwie kilkadziesiąt. Mówca domaga się zniżek kolejowych dla inwalidów i podnosi, że formalności biurokratyczne sprawiają, iż podania inwalidzkie zalegają po kilka lat.**

Poseł Jasiński podniósł, że rozróżnianie między inwalidami miast i wsi wprowadziło duże rozdźwięki. Podział inwalidów na zaborczych i polskich odebrał 40.000 inwalidów prawo do rent.

Długi państwowe referował poseł Hutten-Czapski, który stwierdził, że z gotówkowej części francuskiej pożyczki, wynoszącej 810 milionów zł. wpłynęła już połowa. Pożyczka będzie spłacona w ciągu 34 i pół lat przy oprocentowaniu 6 i pół rocznie. Przy omawianiu budżetu monopoli zabrał głos poseł Marchlewski. Mówiąc o koncesjach monopolowych mówca stwierdził, że kupiectwo chrześcijańskie i narodowe w całości uznaje pierwszeństwo inwalidów przy otrzymywaniu koncesyj. Należy rozróżnić kupiectwo od kupiectwa.

Poseł Jasiński: Ja nie rozróżniam.

Poseł Marchlewski: Wielka szkoda, bo dziś należy to robić, bo trzeba unarodowić handel.

Poseł żydowski Gotlib: Na Pomorzu handel zamiera.

Poseł Lessing zwraca uwagę, że wobec wzrostu konsumcji spirytusu o 11 proc. przed całym społeczeństwem i nauczycielstwem stoi wielkie zadanie walki z alkoholizmem, który szerzy się szczególnie na kresach wschodnich. Na tym dyskusję wyczerpano.

Aresztowania Niemców w Czechosłowacji

Berlin, 23 lutego (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z m. Podmokl (niem. Bodenbach), **że w pasie nadgranicznym w północnych Czechach wielkie wrażenie wywołało aresztowanie zgórą 20 członków mniejszości niemieckiej po przeprowadzeniu u nich rewizji domowej. Pośród aresztowanych znajduje się przewodniczący stronnictwa Niemców sudeckich w Rymburgu dr. Feidtenhausl** oraz b. przywódca okręgowy rozwiązanej przed 3 laty partii narodowo-socjalistycznej — Mueller. Powody aresztowania trzymane są przez władze w tajemnicy.

NIE PRZYSZLI UCHWALIĆ BUDŻETU.

Gorlice, 23 lutego. Burmistrz miasta Gorlic Andrzej Kwaśkowski zaprosił członków rady miejskiej na posiedzenie celem uchwalenia budżetu gminy miasta Gorlic na rok 1937-38. **Wobec tego, że na oznaczony czas zjawiło się tylko 6 radnych, burmistrz odroczył posiedzenie, naznaczając 10 nieobecnym radnym po 10 złotych kary.**

Konsekwencje dla obozu rządowego

P. Bogusław Miedziński poprzedził enunciację p. pułk. Koca artykułem zamieszczonym w niedzielnym numerze „Gazety Polskiej“. Oświadczył w nim m. in.:

„Gdy kiedyś egzaminowi i ocenie historii poddana będzie epoka, którą przeżywamy — sądzimy, że nie będzie odmówiony nam, piłsudczykom, jeden walor, który wnieśliśmy do życia polskiego: walor nieustępliwej i upartej realizacji, wnoszonej do wszystkich poczynań, za którymi opowiadaliśmy się, jako ich wyznawcy. I dziś podejmujemy realizację idei, która wedle sumienia naszego jest nakazem płynącym z najwyższych interesów Ojczyzny; według naszego przekonania osiągnęła dostateczną dojrzałość; wedle naszego doświadczenia wymaga już przejścia od myśli i słów — do czynów“.

KONIECZNOŚĆ „CZYSTKI“.

Z oświadczenia p. Miedzińskiego wynika, że tezy p. pułk. Koca są owocem głębszego przemyślenia, i wynikiem dłuższego procesu krystalizacyjnego w szeregach — jak pisał — „piłsudczyków“. Tym się też nowy obóz ma różnić od dawniejszego B. B. Ma być obozem związanym więzią jednolitej ideologii i zgodnych dążeń programowych.

B. B. nazwano kiedyś różnokolorowym wachlarzem. Były w nim istotnie wszystkie odcienie ideologiczne, nawet najskrajniejsze i najsprzeczniejsze. Należał do niego odłam socjalistyczny kierowany przez pp. Jaworowskiego („Frakcja Rewolucyjna“) i Moraczewskiego (Z. Z. Z.). Ale należał także obóz konserwatywny z Ks. Januszem Radziwiłłem na czele... Katolicy i w ogóle ludzie religijni, a obok nich żywioły znane z wolnomyślnych i nawet antyreligijnych przekonań... Był to stwór najdziwniejszy chyba w historii ruchów politycznych.

Nowa organizacja tym się ma od B. B. różnić, że będzie ideologicznie jednolita, — zapewnia p. Miedziński, a deklaracja p. pułk. Koca ma stanowić obowiązkowe dla członków organizacji „credo“.

Jeśli tak, to kierowników nowej organizacji czeka nie mała praca. Nie tyle nad pozyskaniem nowych sfer społeczeństwa, ile — w chwili obecnej — nad oczyszczeniem własnych szeregów i organizacyj, które dotąd z nimi współdziałały.

NARÓD I KOŚCIÓŁ.

Ideologię p. pułk. Koca można ująć w kilka zasadniczych punktów, jak: — nacjonalizm, sympatia dla Kościoła katolickiego, reformy społeczno-gospodarcze na rzecz warstw ludowych bez popadania jednak w jakiś „radykalizm“, solidaryzm społeczny, umiarkowany kierunek antyżydowski itd.

Każda z tych zasad powinna stanowić podstawę do eliminacji którejś grupy z dotychczasowego obozu rządowego, o ile oczywiście nie zechce z gruntu i szczerze poddać się nowym dyrektywom.

Przyjęcie zasady o zgodności interesów narodu i państwa eliminuje z nowego obozu tę grupę dawnego obozu rządowego, która lubiła przeciwstawiać interes państwa interesowi narodu i na prymacie państwa próbowała nawet budować swoistą ideologię... Myślimy o grupie p. J. Jędrzejewicza i jego pomocników.

Podobnie jest z niezbyt zresztą szczęśliwie sformułowaną zasadą deklaracji p. Koca, że „Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką“. W dawniejszym obozie rządowym było wiele grup (zwłaszcza na terenie młodzieży), które nie tylko przeciwne były jakiejkolwiek „opiece“ państwa w stosunku do Kościoła, ale rosły i tuczyły się na walce z katolicyzmem... Myślimy o kołach, które się skupiały dokoła „Kuriera Porannego“, — o „Legionie Młodych“, o „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej“ (kierowanym przez prof. Ułaszyna), o „Związku Nauczyc. Polskiego“ i in. Przytoczony wyżej ustęp deklaracji p. pułk. Koca, o ile oczywiście ma być respektowany w nowej organizacji bezwzględnie, przekreśla ideologię tych stowarzyszeń, które stale dotąd wołały o „rozdział Kościoła od państwa“ lub walczyły z wiatrakiem „watykańskiej międzynarodówki“.

ALBO — ALBO.

Poważny obrót może przybrać wreszcie sprawa zastosowania piątego punktu deklaracji dotyczącego spraw społeczno-gospodarczych. Jest w nim zawarta niewątpliwie ideologia solidaryzmu społecznego, choć tego określenia w deklaracji nie spotykamy. Mamy na myśli zwrot przeciw „nienawiści klasowej“ i wezwanie do współpracy klas.

Punkt ten będzie trudny, jeśli nie niemożliwy, do strawienia dla socjalistów rządowych z „Frakcji“ i z Z. Z. Z., dla ludzi pokroju p. Moraczewskiego.

Czy te organizacje zdolne są dziś do podporządkowania się nowym dla nich zasadom?... Wychowywane przez szereg lat swobodnie w najskrajniejszej demagogii lewicowej, owiane dziś ideologią „Frontu Ludowego“, ogarnięte hasłami rewolucyjnego syndykalizmu, licytujące się z PPS. w rzucaniu haseł, — powinny stanąć dziś wobec wyboru: albo przekreślić swoją dotychczasową ideologię, albo odejść na skrajną lewicę.

DO WYJAŚNIENIA.

„Powinny...“ Lecz jest możliwym jeszcze trzecie wyjście: zgłoszenie „akcesu“ do nowego obozu i zatrzymanie starych haseł. Że ta możliwość jest całkiem realna, świadczy zachowanie się „Legionu Młodych“. Był on jednym z pierwszych związków, które zgłosiły „entuzjastyczny“ akces do obozu p. Koca. „Legion Młodych“, który jeszcze wczoraj głosił hasła wręcz przeciwne deklaracji p. Koca...

Dlatego my którzy stoimy na stanowisku konsekwentnego wcielania zasad katolickich w życie, a nie tylko akcentowania potrzeby „opieki“ państwa nad Kościołem, musimy odczekać na efekt oświadczenia p. Koca w samym obozie rządowym. Musimy w przemianach wewnętrznych tego obozu znaleźć odpowiedź na pytanie, czy deklaracja jest istotnie — jak zapewniał p. Miedziński — owocem przemyśleń, czy też tylko hasłem werbowniczym?

J. P.

Przegląd prasy...

Czyim programem są tezy p. Koca?

Cała prasa zajmuje się deklaracją p. płk. Koca. Przytaczać będziemy głosy przede wszystkim prasy niezależnej, bo stanowiska prasy rządowej łatwo się można domyślić; z jej wynurzeń mogą nas zająć tylko jakieś dodatkowe uzupełnienia i wyjaśnienia, — zwłaszcza, gdy chodzi o „Gazetę Polską“, w której pracuje p. B. Miedziński. Nie będziemy uwzględniać głosów prasy spekulującej na koniunkturze...

„Warsz. Dziennik Narodowy“, centralny organ Stron. Narodowego, krytykuje deklarację za wstęp poświęcony sprawie żydowskiej i uważa ją za wyraz „obozu stanowiącego podstawę rządu“... W odpowiedzi „Gazeta Polska“ pisze, że wezwanie p. Koca

„nie jest skierowane ani do prawicy, ani do lewicy, ani do centrum, ale do wszystkich.

„Nie jest ono programem „obozu stanowiącego podstawę rządu“ dla trzech powodów: raz, że obóz ten został rozwiązany, a więc nie istnieje; dwa, że rząd obecny nie jest rządem jakiegoś nieistniejącego obozu, ale rządem Rzeczypospolitej, opartym jedynie o konstytucję oraz zaufanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza, a wreszcie **trzy, że rząd ten jak dotąd stanowiska swego wobec deklaracji pułk. Koca nie enuncjował**“.

Sfery narodowe o deklaracji

„Czas“ omawiając artykuł „Warszawsk. Dziennika Narodowego“ pisze:

„Ów artykuł „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ aczkolwiek oględny w formie, stwierdza jednak niezbicie, iż Str. Na**rodowe ustosunkowało się do deklaracji płk. Koca całkowicie negatywnie.** To samo można powiedzieć o obozie narodowo-radykalnym. Wprawdzie opinii jego w tej mierze dokładnie nie znamy, gdyż organ tego obozu „ABC“ został wczoraj aż dwukrotnie skonfiskowany, jednak sam fakt tej konfiskaty, jak również szereg aluzyj nie pozostawia żadnych wątpliwości co do oceny przez ten odłam polityczny onegdajszej deklaracji“.

Jeszcze negatywniej wypadła krytyka deklaracji na łamach innego organu narodowo-radykalnej młodzieży, mianowicie „Jutra“.

„Robotnik“ o mowie p. Koca

Również negatywnie wypada ocena w „Robotniku“. P. Niedziałkowski pisze:

„Gdyby nie ostatnie zdania deklaracji p. Koca o „żelaznym kroku“ systemów dyktatorskich, — powiedziałbym poprostu: p. Koc szkicuje program stronnictwa „środka“. Wobec tych ostatnich zdań nie ryzykuję takiego sformułowania. Tym mocniej wskazujemy jedyną w danej sytuacji rozumną drogę wyjścia:

1) kraj ma przed sobą różne programy społeczno-gospodarcze, kulturalne i polityczno-ustrojowe;

2) kraj jest jednolity, gdy idzie o problemy obrony Państwa;

3) niech sam kraj rozstrzygnie, jak ma swój byt utrwalić, rozbudować i przebudować, — w swobodnym powszechnym głosowaniu“.

Co powie Z.Z.Z. o deklaracji?

ZZZ w Stryju zgłosił „akces“ do obozu p. Koca. Na to oświadcza „Głos Powszechny“, uważany za organ centralnych władz tej organizacji rządowej, że

„centralnym władzom ZZZ nic nie wiadomo o tym akcesie, że tylko władze centralne ZZZ mają prawo występować w imieniu całości ZZZ“.

„Krzywda... wyznania żydowskiego“

„Nowy Dziennik“ żżyma się z powodu wstępu deklaracji poświęconej stanowisku nowego obozu do Kościoła katolickiego.

„To przyznanie — pisze — religii katolickiej stanowiska przodującego obowiązuje przedstawicieli państwa i Kościoła katolickiego do uszanowania uczuć religijnych mniejszości obywateli. Zrozumiał to p. płk. Koc i dlatego w programie jego zapewniono tolerancję religijną dla innych wyznań, tolerancję, wynikającą zarówno z przepisów konstytucyjnych, jak i z wiekowej tradycji polskiej. P. pułk. Koc, gdyby mógł uzyskać dostateczny wpływ na realizację głoszonych przez się poglądów, mógłby tu dokonać pewnej korektywy rzeczywistości kłócącej się z jego poglądami. Oto w ubiegłym roku wprowadzono ustawę o uboju rytualnym, która w literze i duchu nie da się pogodzić ani z przepisami Konstytucji, ani też z tradycyjną tolerancją polską, ani wreszcie z odnośnymi punktami programu p. Koca. Nie wątpimy, że p. płk. Koc po uzyskaniu władzy rozstrzygnięć usunie tę krzywdę, wyrządzoną żydowskiemu wyznaniu religijnemu“.

Żydzi byliby wtedy dopiero zadowoleni, gdyby religii żydowskiej zapewniono „stanowisko przodujące“ w Polsce.

Czy będą „koncesje“ na rzecz opozycji?

Paryski „Excelsior“ pisze o deklaracji:

„Płk. Koc wyciągnął na razie rękę jedynie w stronę skrajnej prawicy. Przypuszcza się jednakowoż, iż już w najbliższym czasie zostaną wysunięte propozycje również wobec lewicy a szczególnie wobec ludowców, których przywódca Witos przebywa obecnie na wygnaniu. Nie ulega wątpliwości, iż dla zdobycia współpracy tych stronnictw, które czyn Piłsudskiego pchnął w ramiona opozycji, przywódcy nowego obozu będą musieli zgodzić się na koncesje. Prawdopodobne jest zatem zwolnienie narodowców, internowanych w obozie izolacyjnym, powrót emigrantów do kraju i reforma ordynacji wyborczej, której opinia publiczna zarzuca, że zniszczyła opozycję parlamentarną. Opozycja zdaje się na razie zajmować stanowisko rozsądnego oczekiwania“.

„Nowy Dziennik“ przytoczywszy te pogłoski oświadcza, niczym sam p. Koc:

„Wszystkie te twierdzenia pisma francuskiego należy zaliczyć do plotek. Z „antykwariuszami smutnej przeszłości“ politycznej nie chce mieć, jak wiadomo, płk. Koc nic wspólnego“.

Konserwatyści a p. Koc

„Dziennik Poznański“ pisze się bez zastrzeżeń na deklarację p. Koca... „Czas“ wyraża się o niej z „wielkim uznaniem“... „Słowo“ woła:

„Brawo, brawo, brawo! Nie taimy, że tenor przemówienia płk. Koca przeszedł nasze najlepsze oczekiwania. Niepokoimy się tylko o to, czy ci ludzie i te organizacje, które dziś do akcji płk. Koca przystępują, nie zechcą w przyszłości opacznie tej deklaracji interpretować. Teraz pozostaje tylko wykonanie tych pięknych zasad“.

Nieinterwencja w Hiszpanii

Bardzo powoli wchodzi zasada nieinterwencji w sprawy Hiszpanii na realne tory. Dopiero teraz zaczyna się nadawać jej praktyczne formy... Wprawdzie już pod koniec sierpnia ubiegłego roku wprowadzono zakaz wysyłania materiału wojennego stronom walczącym w Hiszpanii; wiemy jednak, że zakaz ten był bezskuteczny główne z tego powodu, że nie było organów kontroli wwozu do Hiszpanii materiału wojennego. Z inicjatywy Anglii powstał Komitet Nieinterwencji z udziałem 25 państw, mający podejmować takie działania, któreby powstrzymały uczestnictwo obcych państw w wewnętrznym sporze hiszpańskim. Komitet ten zebrał się poraz pierwszy 9 września; przez szereg miesięcy odbył niezliczoną ilość posiedzeń, wysłał rozliczne noty i zapytania do rządów europejskich i pozaeuropejskich, nie mógł jednak doprowadzić do jakiegoś godnego uwagi rezultatu. Zdawało się, że raczej wcześniej skończy się wojna, niż Komitet doprowadzi do skutecznej nieinterwencji.

Tym czasem jednak niespodziewanie przed kilkunastu dniami Komitet ten jakby nabrał świeżej energii. Stało się to pod wpływem Francji i jej ambasadora p. Corbina. Nie będziemy się zastanawiali, jakie pobudki skłoniły rząd francuski do wydania nakazu ambasadorowi, by wystąpił w Londynie w Komitecie Nieinterwencji w sposób energiczny, a nawet, jak twierdzą, ultymatywny. Ambasador Corbin miał nawet według „Morning Post“ zagrozić, że jeżeli Komitet Nieinterwencji nie doprowadzi do ograniczenia udziału obcych państw w wojnie Hiszpanii, to Francja wyśle na Półwysep Iberyjski dwie dywizje, które w ciągu 15 dni doprowadzą do likwidacji wojny domowej. Pogłoski o ultimatum Corbina nie są prawdopodobnie prawdziwe; w każdym jednak razie jego wystąpienie okazało się skuteczne.

W dniu 15 bm. Podkomitet Nieinterwencji powziął uchwałę proponującą wstrzymanie napływu do Hiszpanii ochotników z tym, że uchwała miała wejść w życie o północy z 20 na 21 lutego. Ponad to postanowiono wprowadzić w dwa tygodnie później, to znaczy 6 marca u granic Hiszpanii międzynarodową kontrolę w sprawie zakazu wwozu do Hiszpanii materiału wojennego i napływu ochotników. Uchwały Podkomitetu przyjął nazajutrz pełny Komitet.

O ile chodzi o kontrolę, Komitet napotkał na opór ze strony Portugalii, która ze względu na swe specjalne położenie nie godziła się na międzynarodową kontrolę swych granic lądowych z Hiszpanią **i w ogóle nie chciała wziąć udziału w międzynarodowej kontroli.** Po nacisku przedstawiciel Portugalii skłonny był przyjąć jedynie kontrolę tranzytu do Hiszpanii, dokonywaną przez obserwatorów angielskich. Pod wpływem dalszego nacisku ze strony angielskiej, Portugalia, w dużym stopniu zależna od Anglii, zgodziła się na kontrolę swego pogranicza z Hiszpanią przez 60 angielskich oficerów. Francja jednak, która miała mieć na swym pograniczu z Hiszpanią 180 międzynarodowych kontrolerów, wysunęła zastrzeżenia, że liczba punktów kontrolnych na granicy portugalsko-hiszpańskiej będzie za mała. **Prawdopodobnie więc dojdzie do powiększenia liczby kontrolerów na granicy portugalskiej a zmniejszenia na granicy francuskiej.**

Pozostaje ponad to do ustalenia sprawa

międzynarodowej kontroli granic wodnych Hiszpanii. Przypuszczalnie na wodach zatoki Biskajskiej pełnić będzie kontrolę flota brytyjska wspólnie z portugalską, u północno-zachodnich wybrzeży pływać będą okręty wojenne francuskie i rosyjskie, na południu francuskie, rosyjskie, brytyjskie i portugalskie, na wschodzie niemieckie i włoskie. Pozostaje jeszcze blisko dwa tygodnie do ustalenia szczegółów kontroli, a tym czasem poszczególne państwa wydały już zakazy wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Na granicy francusko-hiszpańskiej zabarykadowano przejścia graniczne i powierzono ich pilnowanie straży celnej, żandarmerii oraz gwardii cywilnej. Za kilkanaście dni działać zacznie przypuszczalnie międzynarodowa kontrola u wszystkich granic hiszpańskich. Te nowe wyraźne formy nie interwencji należy powitać z uznaniem. Nie przeszkodzą one blizkiemu już zwycięstwu słusznej sprawy w Hiszpanii, zwycięstwu tych którzy bronią ojczyzny przed dziką anarchią i barbarzyństwem, a przyczynią się do uchronienia Europy od wojny międzynarodowej.

P.-z.

Czy w Pompei żyli wyznawcy Chrystusa Pana?

Zagadnienie, czy w Pompei żyli wyznawcy Wiary Chrystusowej, oddawna silnie pociąga archeologów i historyków. Dla dziejów chrześcijaństwa nie jest bowiem obojętnym stwierdzenie faktu, że w trzydzieści kilka lat po śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana nauka przez Niego podana tak już szeroko się w ówczesnym świecie rozpowszechniła.

Słynny archeolog chrześcijański, zmarły w 1894 roku **Giovanni Battista De Rossi**, zwany „Kolumbem Katakumb“ w jednym z domów odgrzebywanej spod popiołów Pompei odnalazł rysunki, które można było tłumaczyć jako chrześcijańskie. Dom ten nazwano nawet „gospodą chrześcijan“ (albergo dei cristiani), ale późniejsze dociekania wprawdzie nie obaliły tezy De Rossiego, poważnie ją jednak zachwiały. Dopiero teraz nowe odkrycia w wykopaliskach zasypanej w r. 79 naszej ery Pompei zdają się potwierdzać wnioski De Rossiego. Ciekawe w tym względzie szczegóły udziela prof. Della Corte, dyrektor prac wykopaliskowych w Pompei. Ostatnio w wykopaliskach Pompei znaleziono w dwóch miejscach zagadkowy, wielu osobom zresztą znany, kryptogram:

R o t a s
O p e r a
T e n e t
A r e p o
S a t o r

który w jakimkolwiek kierunku czytamy, zawsze brzmi jednakowo. Sens tych pięciu słów jest, jak wykładają, następujący: „Stwórca (sator), rządzi (tenet) biegiem stworzenia (rotas), pracami ludzi (opera) i płodami ziemi (arepo“). Nadto prof. Feliks Grosser wykrył, że litery kryptogramu stanowią anagram pierwszych słów Modlitwy Pańskiej ujętych w formę krzyża i zamkniętych symbolicznymi literami A i O (alfa i omega — początek i koniec):

A
P
A
T
E
R
APATERNOSTERO
O
S
T
E
R
O

Mógłby ktoś powiedzieć, że to jest tłumaczenie dowolne i niczego nie dowodzi. Są jednak fakty, które przemawiają za słusznością tego kryptogramu i jego pochodzeniem chrześcijańskim. Mianowicie nad Eufratem w wykopaliskach Dura-Europas, starożytnego miasta zajmowanego przez Rzymian w dalekiej Syrii, znaleziono m. in. w jednym z domów ukrytą kaplicę chrześcijańską pochodzącą niewątpliwie z r. 200 naszej ery. Ściany tej kapliczki ozdobione są rysunkami scen ze Starego i Nowego Testamentu w typie rysunków i malowideł znajdywanych w katakumbach, co świadczy, że właściciele tej kapliczki pochodzili, albo przybyli z Rzymu lub jego okolic. Między zaś tymi bezwarunkowo religijnymi obrazami znajduje się również opisany wyżej kryptogram z Pompei. Takie połączenie dowodzić może tylko jednego, mianowicie, że kryptogram jest pochodzenia chrześcijańskiego, jego treść enigmatyczna jest chrześcijańską i prawdopodobnie stanowił jeden z licznych tajnych znaków rozpoznawczych pierwszych chrześcijan rzymskich. W ten sposób rozwiązaną byłaby również zagadka kryptogramu w Pompei.

Zresztą jak wiemy z Dziejów Apostolskich (28, 13-14), św. Paweł przybywajac w roku 61 do Puteoli (dzisiejsze Puzzuoli) zastał już tam gminę chrześcijańską. Jeśli więc chrześcijanie byli w Puteoli, to tym bardziej byli w większej Pompei, w dodatku o całe 18 lat później.

Migawki

„Regionalizmy“ językowe

Każdy odcinek naszego państwa ma swój regionalizm. Także językowy... Czasem jest to regionalizm piękny, czasem obrzydliwy.

W jednym z pism wileńskich czytam, jak to jakiś pijaczyna wywaliwszy się do śniegu na pl. Ratuszowym w Wilnie, zaczął machać rękami i nogami i wołać tym pieszczotliwym wileńskim dialektem:

— Zaczadziawszy ja! Ratujcia!

Pijak — pijakiem, ale język swój ci wilnianie mają piękny. Ani słowa...

To samo tyczy się Lwowa z jego „ta jој“... I Podhala z jego energiczną gwarą góralską... I Śląska z jego staropolskim słownictwem, o ile oczywiście nie zostało zepsute przez niemczyznę.

A my w Krakowie i w bywszej Galilei? Przyznam się, że — choć sam „Galileusz“ z pochodzenia — bardzo nisko sobie cenię nasz galicyjski „regionalizm“ językowy. — Odkąd zniknął popularny przed wojną typ krakowskiego „andrusa“, nie mamy się już czym chwalić. Bo chyba nie „austriackim gadaniem“ w rodzaju: „wypośrodkować“ itp. I nie ohydą języka „Marcyny“... Nie mniej jednak „galicjanizmy“ są zaraźliwe.

Gdy jeden z krakowskich dzienników zrobił zarzut Poznaniowi, że używa „barbarzyńskiego“ wyrażenia „inwentura“, pewien dziennik poznański wykazał mu czarno na białym, że „inwentura“ urodziła się, niestety, w Galicji i już w r. 1797, figurowała w „Ustawach cywilnych“ dla tej dzielnicy.

Tak to jest z tym językowym „regionalizmem“... Głosuję za konserwowaniem „regionalizmu“ wileńskiego, lwowskiego, podhalańskiego, ale za wytępieniem „galicyjskiego“.

BAYARD.

Radio

PROJEKT ŻYDOWSKIEJ RADIOWEJ STACJI NADAWCZEJ. Ostatnio krążą w Genewie pogłoski, że żydowskie koła międzynarodowe zamierzają bądź w Szwajcarii bądź w Czechosłowacji uruchomić specjalną radiową stację nadawczą, której celem byłaby propaganda żydowska i walka z antysemickimi audycjami stacyj zwłaszcza niemieckich.

ODCZYT KUCHARSKIEGO. Nazwisko Kucharskiego, naszego świetnego lekkoatlety jest tak popularne, dzięki jego wielkim sukcesom w kraju i za granicą, że niewątpliwie w dniu 24 bm. o godz. 18,10 przy głośnikach radiowych znajdą się nie tylko sportowcy, ale wielu ciekawych, chcących dowiedzieć się w jaki sposób doszedł Kucharski do tych wyżyn sportowych. Kucharski wygłosi odczyt pt. „Mój trening lekkoatletyczny“.

WYSPIAŃSKI W PROGRAMIE RADIO WYM. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni w dniu 24 lutego o godz. 21,30 nadaje z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie „Legendę“ St. Wyspiańskiego. Utwór ten, który jest transpozycją poetycką znanej legendy o „Wandzie, co nie chciała Niemca“, pomyślany był przez poetę pierwotnie jako libretto dramatu muzycznego i mieści w sobie cały szereg elementów tego typu dzieła. Melodyka, jak i rytmika wiersza Wyspiańskiego, wywodząca się z form polskiej pieśni i poezji ludowej, balladowy ton dzieła i niespotykane bogactwo nastrojów, związanych z fantastycznym światem podwodnym Wisły, nastrojów zbliżonych do wagnerowskiego „Złota Renu“, wszystko to jest doskonałym tworzywem radiowym. Muzykę do „Legendy“ skomponował, na kilka lat przed śmiercią, L. Marczewski. W wykonaniu udział wezmą artyści teatrów warszawskich: N. Andryczówna, H. Sokołowska, B. Dardziński, J. Kreczmar, K. Dorwski, A. Socha, J. Ziejewski, i inni, oraz chór i orkiestra P. Radia.

— § —

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 25 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranno wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; — 16.20 Pogadanka dla dzieci starszych; 16.35 Koncert ork.; 17.00 „Źródło przestępczości dzieci“ — odczyt; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Książka i wiedza“ — odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert solistów; 19.45 „Nocleg w Apeninach“ — operetka; 20.30 „Przeszłość i piękno Przemętu“ — pogad.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — koncert; 21.45 Muzyka lekka: 23.00 Programy lokalne dla Warszawy, Katowic i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Muzyka lekka z płyt: 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Co o nas mówią...; 16.15 Wiadomości z dnia; 18.20 Słuchowisko — „Sprawa Bergera“; 18.45 Program na dzień następny;

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 „Przegląd wydawnictw rolniczych“ — pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert rekl.; 15.30 Lwow. wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.55 Kącik humoru; 16.00 Program na jutro; 16.05 Koncert z płyt; 18.20 Recital organowy (płyty); 18.35 „Prawdziwe oblicze Bony“ — odczyt; 23.00 Muzyka z płyt.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Przegląd wydawnictw rolniczych — Tad. Sawicki; 15.15 Muzyka salonowa; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Orbis mówi; 18.23 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 21.45 Muzyka z płyt; 23.00 Dalszy ciąg muzyki lekkiej.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 „Żabi kraj“ — pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; — 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Koncert popularny; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na jutro; 23.00 Skrzynka francuska.

M. OSTRAWICKA.

MARZENIE

NIE ŚCIĘTEJ JESZCZE GŁOWY

Z pewnością każda czytelniczka (a może i czytelnik)) zna historję powstania bajeczek „Z tysiąca i jednej nocy“. Dla pewności jednak przypomnę.

Skazana na śmierć niewolnica zaczęła przed wykonaniem wyroku opowiadać cudną bajeczkę, której przed udaniem się władcy do snu nie skończyła; wobec tego niewolnica została przy życiu, by następnego dnia dokończyć bajeczkę. Sprytna kobieta zakończyła jedną bajeczkę, lecz rozpoczęła drugą jeszcze cudniejszą i w ten sposób opowiadała tysiąc i jedną bajeczkę, aż widmo śmierci na zawsze zniknęło z przed jej oczu.

Nie każdy skazaniec chce sobie przedłużyć życie. Naprzykład ten, kto położył już głowę na szafot, pragnie, by kat jak najprędzej podniósł topór. Chwila ta jednak wydaje się mu niezmiernie długą, zmuszony jest marzyć. I właśnie takie marzenie nie ściętej jeszcze głowy mam zamiar opisać czytelnikom.

...Skończył się karnawał, więc jest nawet wskazanym oddać się poważnym rozmyślaniom.

Z pewnością większa część czytelników jest w posiadaniu żółtych karteczek (może gdzieindziej są one zielone albo białe). Taka żółta karteczka jest w moich stronach ostatnim „awizem“ Urzędu Skarbowego przed egzekucją.

Z początkiem nowego roku padają te różne karteczki poprostu razem ze śniegiem, lub deszczem. Zapłacisz jeden podatek, przychodzi drugi i trzeci, a jak zapłacisz „ten trzeci“, nie stać się już na czwarty i piąty, i wtedy czekasz, kiedy się wreszcie otworzą drzwi i wejdzie wykonawca „woli wyższej“.

To czekanie od żółtej karteczki do egzekucji, to rozkosz w rodzaju tych, które się określa: „między ustami, a brzegiem pucharu“. Żeby sobie skrócić te rozkoszne chwile, opowiada się, albo pisze bajeczki, nowoczesne „Tysiąc i jedna noc“. Albo się marzy...

...Aż trzy żółte karteczki leżały w biurku pani Magdaleny, które pan sekwestrator zarejestrował pomiędzy rzeczy „niepotrzebne“ cywilizowanemu człowiekowi do codziennego użytku.

Czekała więc pani Magdalena, kiedy te drzwi otworzą się wreszcie. Przygotowała nawet i krzesło dla pana egzekutora. Biedak nabiega się tyle, bo to teraz żniwa urzędów skarbowych. Trzeba podnosić młotek — po raz pierwszy — drugi — i — trz... w tym ktoś litościwy dorzuci 50 groszy i zacznie się od początku. Biedna pani Magdalena będzie znów czekać... Po raz pierwszy — drugi — i — po trz—ci... Pani Magdalena przeżywa licytację swoich ruchomości.

Szczęśliwi nabywcy wynieśli biurko, kanapę, kredens i dywanik.

— Dzięki Bogu — pomyślała sobie; z podatkami będzie narazie spokój.

Lecz najtrudniejszy jest początek. Najtrudniej go zrobić. Po tym idzie gładko... Tak było z panią Magdaleną. Energia egzekutorów państwowych pobudziła energię prywatnych wierzycieli. Za biurkiem poszły inne przedmioty; po tym i dom został na licytacji sprzedany.

Tak pozbyła się długów... Dzięki Bogu; można będzie chodzić spokojnie po ulicach. Nie ma wprawdzie domu, ale po co był jej ten dom? Czynsz od jednego lokatora nie wystarczał na pokrycie podatków, drugi zaś lokator płacił, kiedy miał, a że częściej nie miał, niż miał, wobec tego...

— Po co był dom — snuje nić swoich marzeń pani Magdalena. — Ma przecież swój pokój. Nie wypędzi jej z niego nowy właściciel; i ona nie wypędzała nikogo. — Stary dom podlega ochronie lokatorów; zresztą zapłaci jak otrzyma posadę. A teraz musi ją otrzymać. Nie jest już przecież „właścicielką domu“. Jak długo nią była, zawsze zbywano ją słowami:

— Jest pani wdową, z niezaopatrzoną córeczką to prawda; ale ma pani dom, ale ileż to jest wdów pozbawionych zupełnie zaopatrzenia!

Nareszcie nie ma tego domu, nie ma ani „niepotrzebnych“ mebli, ale nie ma także długów i nie trzeba czekać na egzekutora podatkowego.

Pani Magdalena pocieszona tymi refleksjami zabrała się do uporządkowania pozostałości w pokoju. Jest łóżko i pościel, a także stół i krzesła. Szafę zabrali i ciężko ją imitować, bo biurko i kredens można imitować: taksamo stół. Kawałek paczki, tu firanka, tam pokrywka i jest.

Zwijała się pani Magdalena prędko; aż potknęła się o „improwizowany“ kredens, który się przewrócił, a z naczynia został tylko stos czerepów. Rozpłakała się biedactwo; wtem przyszło jej na myśl, że czerepy wróżą szczęście. Przecież na żydowskim weselu musi się zawsze coś stłuc, „aby było szczęście“.

Otarła łzy i — dopiero teraz zbudziła się z marzeń nie odciętej jeszcze głowy.

Bo to wszystko było tylko — marzenie... W rzeczywistości zaś pani Magdalena musi czekać na egzekutora urzędu skarbowego, kryć się przed wierzycielami, gdyż posady nie otrzyma, mając jeszcze ten zadłużony dom, a sprzedać go, to nie zostanie jej nawet ten pokój, który sobie wymarzyła.

Podniosła się z krzesła, otworzyła kredens (nie ten improwizowany) i wyjęła kilka talerzy. Z pasją rzuciła je o podłogę. Rozleciały się na dziesiątki kawałków.

— Tak; trzeba przecież sprowokować szczęście, które dotąd tylko w marzeniach się pokazuje.

Uwagi do projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg

Nawiązując do niedawno odbytych kilku konferencyj w sprawach drogowych w Krakowie, w których uczestniczyły organizacje zainteresowane turystyką, motoryzacją i sprawami komunikacyjnymi, nie należy się dziwić, że sprawy drogowe szczególnie mocno obchodzą województwo krakowskie. Droga dla województwa krakowskiego jest jednym z warunków rozwoju gospodarczego tego okręgu. Pomijając na razie szczegółowe rozpatrzenie poszczególnych artykułów projektu ustawy, który w porównaniu z ustawą z roku 1920 jest jeszcze bardziej ramowy i ogólnikowy, należy skupić uwagę na przepisie art. 25, który postanawia, że do czasu zorganizowania samorządu wojewódzkiego będą powiatowe związki samorządowe sprawować administrację dróg wojewódzkich oraz pokrywać koszta, związane z ich budową i utrzymaniem. Projekt przyznaje im za to prawo poboru specjalnego podatku drogowego i dopłat z art. 16 i 17.

Zatrzymujemy się nad tymi zagadnieniami dlatego, że realność takiego załatwienia sprawy drogowej wydaje nam się bardzo wątpliwa. Mamy tu do czynienia ze zrzuceniem całego ciężaru utrzymania prawie tysiąca km. dróg na powiaty, nie widać natomiast realnych nowych źródeł dochodu, któreby pozwoliły na utrzymanie owego tysiąca km. dróg.

Powiaty województwa krakowskiego posiadały dotychczas 2.710,836 km. Ilość ta po przekazaniu dróg przez państwo podwyższy się dokładnie o 955,075 km. Fundusz, jakim rozporządzały powiaty dotychczas na utrzymanie owych 2.710,826 km. był grubo niewystarczający, wahał się bowiem w granicach od 400—900 zł. na 1 km. Że przy utrzymaniu dalszych 955,075 km. kwoty te okażą się całkowicie niewystarczalne, nie trzeba dowodzić. W niektórych powiatach przeciętnie spadną one do 200—400 zł. na 1 km. a gdzieindziej i poniżej tego. Źródła wskazywane przez ustawę, są co najmniej problematyczne. Dotyczy to tak wydajności podatku drogowego z art. 16, jak dopłat od adiacentów, i jak wreszcie dopłat za nadmierne zużycie dróg.

Będzie rzeczą trudną udowodnić, że wartość gruntów wzgl. zakładów lub nieruchomości położonych przy drogach wojewódzkich nagle wzrosła od r. 1937 i że z tego powodu mają na właściciela przypaść nowe ciężary drogowe. Jeśli ciężar drogowy miałby być sprawiedliwie rozłożony i nie miałby dawać powodu do rekursów i skarg, trzeba by bezspornie udowodnić w drodze sprawiedliwego oszacowania, że wzrosła renta gruntowa i dochodowość przedsiębiorstw, położonych obok dróg wojewódzkich. Zagadnienie dopłat od adiacentów przedstawia się zatem bardzo problematycznie.

To samo dotyczy opłat od nadmiernego zużycia dróg. Są to zawsze dochody niestałe, zależą od okresowo występujących przewozów i nigdy prawie nie dają podstaw do normalnego budżetowania wpływów na konserwację. Tu zresztą pojawia się jeszcze zagadnienie podwójnego opodatkowania, bowiem przedsiębiorcy trudniący się przewozem zarobkowym osób i towarów, płacą już opłaty na państwowy fundusz drogowy, jeśli zaś tych wykluczylibyśmy z obowiązku tych dopłat, to właściwie jedynym czynnikiem nadmiernie zużywającym drogi jest nasza trakcja konna, której rozwój w okresie kryzysu wzmógł się niepomiernie, notabene ze szkodą dla przewozów kolejowych i pojazdami mechanicznymi.

Nie wydaje nam się jednak, aby z wielu innych względów powszechnie znanych można było i zamierzało się obciążyć tymi dopłatami trakcję konną, czyli wieś.

Skromnie licząc, jeśliby powiaty woj. krakowskiego miały przejąć utrzymanie dróg wojewódzkich, trzeba by im zapewnić z owych — jak pozwoliliśmy sobie podkreślić — mało realnych źródeł osobny roczny dochód w granicach od 1,5 do 2 milionów zł. Dałoby to bowiem 1.500—2.000 zł. na 1 km. rocznie. Stanowi to — i należy to z całą siłą podkreślić — niezbędne minimum, jeśli zważy się, że drogi te oddane zostaną w stanie dużego zniszczenia, spowodowane zaniechaniem prawie kompletnym konserwacji przez okres ostatnich 5 lat.

Projekt zdaje się przywiązywać duże znaczenie do szarwarku i nie można przeczyć, że szarwark jest jednym ze sposobów zaradzenia złemu, ale przenoszenie metod szarwarkowych na drogi wojewódzkie, czy nawet powiatowe, nie wydaje nam się słusznym i prowadzącym do celu. Niewątpliwie szarwark stosowany umiejętnie i konsekwentnie może mieć duże znaczenie dla dróg gminnych i gromadzkich, których znaczenia w ogólnym systemie komunikacyjnym negować całkowicie nie można.

Otóż województwo krakowskie posiada 3.036,850 km. dróg gminnych t. zw. bitych i 7.551,083 km. gminnych dróg gruntowych, co razem czyni 10.587,936 km. To są właśnie drogi, zdane wyłącznie na szarwark. Tam też szarwark powinien być stosowany jako zasada. Jakżeż do tych dróg dodać jeszcze tysiąc prawie km. dróg wojewódzkich, których poziom zresztą ze względów technicznych nie zawsze może nadawać się do konserwacji systemem robót szarwarkowych. Zważyć jeszcze należy, że poza szarwarkiem drogowym ustawa z 1936 r. stosuje szarwark także w melioracjach rolnych, wznoszeniu budynków gminnych i gromadzkich oraz zalesieniu nieużytków. Należy również wziąć pod uwagę znaczne pomniejszenie wydajności szarwarku z powodu odległości stawiennictwa do pracy czy to pieszych czy z zaprzęgiem i z powodu zajęć gospodarczych ludności.

Już całkiem problematycznie przedstawia się w świetle stosowania szarwarku odbudowa mostów drewnianych, których na owych 955 km. dróg wojewódzkich znajduje się 4.847 m. b. Charakter górski terenu, nieuregulowane potoki i rzeki, rokrocznie powtarzające się wylewy, powodują zaś w stanie mostów corocznie duże zniszczenie.

Przedstawiając tych kilka uwag nie neguje się, że projekt ustawy jest próbą wyjścia z impasu, ale zastanawiając się nad zagadnieniem gruntownie, musi się dojść do przekonania, że ta jest próbą pójścia po linii co najmniej niedostatecznej.

H.

Uporządkowanie drobnego handlu i rzemiosła w Belgii

Do przeprowadzenia badań nad położeniem drobnego rzemiosła i kupiectwa w Belgii powołany został specjalny komisarz. Na podstawie przeprowadzonych przez niego badań stwierdzonym zostało, że na terenie Belgii **jest czynnych około 500 tysięcy drobnych warsztatów pracy.**

W ostatnich 10 latach liczba wspomnianych przedsiębiorstw **stale wzrasta.** Wyjaśnienie tego zjawiska leży w zakładaniu własnych warsztatów pracy przez bezrobotnych. Taki stan rzeczy godzi w interesy stałości cen i przy dużej konkurencji nie zawsze pozwala uzyskać minimum egzystencji.

Projekt rządowy **zmierza do wydania ustawy o potrzebie posiadania odpowiednich kwalifikacyj zawodowych,** bez których nie wolno prowadzić przedsiębiorstwa. Wydawaniem opinii przy udzielaniu koncesji ma się zająć **specjalnie utworzona organizacja zawodowa.** Istnieje poza tym projekt utworzenia organizacji do wspólnego zakupu towarów i surowców i powołania do życia instytucji kredytowej dla stanu średniego. Jako końcowy punkt tego programu przewidywane jest zaostrzenie przepisów policyjnych.

—— o-0-o ——

Sprawa czasu pracy i rzemiosła w Sejmie

Przy końcu poniedziałkowego plenarnego posiedzenia Sejmu zaczęto omawiać budżet Min. Przemysłu i Handlu. Referent poseł Sowiński zajął się m. in. dość obszernie sprawą skrócenia czasu pracy i wykazywał, **że w górnictwie węglowym mogłoby to doprowadzić do znacznej podwyżki cen węgla,** któraby obciążyła rynek krajowy, gdyż przeniesienie podwyżki na wywóz zagraniczny zmniejszyłoby zdolność konkurencyjną naszego węgla na rynkach obcych. Należy więc — mówił referent — być bardzo ostrożnym i **podzielić zdanie szwedzkich związków socjalistycznych, uzasadniające wprowadzenie w Szwecji skróconego czasu pracy od redukcji czasu pracy w państwach konkurencyjnych.** Referent uważa, że rząd powinien w jak najkrótszym czasie zaktualizować ten problem na terenie międzynarodowym, gdzie uzyska poparcie szeregu państw.

Dość dużo mówił referent także o posunięciach rządu w zakresie opieki nad rzemiosłem, przytaczając m. in., że za pośrednictwem powołanej niedawno do życia centrali handlowej rzemieślników uzyskano za granicą zamówienia dla rzemiosła **na przeszło 111.000 zł.** i nawiązano kontakt z szeregiem rynków nie tylko europejskich, ale i amerykańskich oraz afrykańskich. Na ukończeniu są rokowania **o dalsze zamówienia na około 577.000 zł.** Przewidziane jest objęcie eksportem rzemiosła wędliniarskiego i krawieckiego oraz utworzenie stałych punktów sprzedaży wyrobów rzemieślniczych. Zagadnienie kredytu dla rzemiosła znajdzie rozwiązanie pod formą uruchomienia Małopolskiego Funduszu Przemysłowego. Aktywa Funduszu w chwili uruchomienia **wykazały 290.000 zł.** Administruje nim Bank Gosp. Krajowego. Po referencie zabrał głos p. min. Roman, który nakreślił ogólne wytyczne naszego planu gospodarczego, a w szczególności przemysłu i handlu. Po przemówieniu p. ministra rozpoczęła się dyskusja, **do której zapisało się przeszło 20 mówców.**

——0-0-0——

Polityka przemysłowo-handlowa w oświetleniu min. Romana

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu wygłosił p. min. Roman przemówienie, poświęcone ogólnym wytycznym polityki przemysłowo-handlowej.

Na wstępie minister zaznaczył, że nasza polityka gospodarcza w ogóle, w szczególności zaś polityka przemysłowo-handlowa winna szukać przede wszystkim własnych dróg, opartych na naszych specyficznych potrzebach i na strukturze naszego kraju, czerpiąc przy tym doświadczenie z naszej przeszłości historycznej.

Nasza własna rzeczywistość wskazuje nam niezbicie dwa zasadnicze cele: 1) **podniesienie potencjału obronności państwa** i 2) **zadanie zatrudnienia bezrobotnych oraz z roku na rok powiększającej się ludności.**

W tym stanie rzeczy polityka uprzemysłowienia kraju **winna być centralnym punktem naszych wysiłków.** Mówiąc to, rozumiem, iż odnosi się to również do rozwoju warsztatów rzemieślniczych.

Omawiając obszernie problem uprzemysłowienia kraju, mówi p. minister o potrzebie **wytworzenia odpowiedniej atmosfery dla gospodarczych poczynań, wytworzenia stałości pracy i odpowiednich warunków materialnych.** Przechodząc do rynku wewnętrznego p. minister zwrócił uwagę, że niedomagania jego zależą **nie od przerostu, tylko od wadliwej struktury naszego handlu.** W naszej polityce gospodarczej będzie więc chodziło o rozbudowę handlu wewnętrznego.

Należy pamiętać, że istotnym warunkiem rozwoju handlu jest **inicjatywa, przedsiębiorczość i gotowość ponoszenia ryzyka, a tym samym i gotowość do własnej bezpośredniej odpowiedzialności.**

Politykę karteli należałoby uplastycznić i dostosować do potrzeb życia. Mówca ma nadzieję, że poważne rezultaty uda się w tym zakresie uzyskać na odcinku węglowym przy omówieniu konwencji węglowej. W chwili obecnej jest w szczególności rzeczą przesądzoną, że przy konwencji powstanie specjalne biuro sprzedaży dla zaopatrywania w węgiel rolnictwa przy pomocy aparatu rolniczo-handlowego, po cenie umożliwiającej poważny wzrost spożycia na wsi.

Nie możemy nie doceniać również wielkiej wagi, jaką posiada dla nas **wymiana za granicą.**

Kapitalne zagadnienie stanowi problem zaopatrzenia przemysłu w surowce zagraniczne. Na gruncie międzynarodowym problem ten postawiony został już na porządku dziennym. Rzeczą zasadniczą jest dla nas, by znalezione były sposoby, ułatwiające spłatę **zobowiązań za import surowców przy pomocy eksportu i to eksportu rentownego.** Idzie tu o import surowców przez nas nie posiadanych.

Czy Konwencja Węglowa będzie przedłużona?

Dnia 20. bm bawiła w Warszawie delegacja wszystkich przedsiębiorstw węglowych celem przedyskutowania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dezyderatów **wysuniętych przez rząd** w związku z ewentualnym odnowieniem Polskiej Konwencji Węglowej. W wyniku obrad, oraz po przeprowadzeniu dyskusji nad poszczególnymi punktami, wybrano komisję. Na komisji tej, która tegoż dnia obradowała, **uzgodniono stanowisko w sprawie ograniczenia spożycia węgla dla zakładów własnych.** Inne punkty nie zostały definitywnie uzgodnione, jednak będą przedmiotem dalszych obrad.

Z chwilą, gdy komisja ta potrafi uzgodnić z ministerstwem poszczególne punkty wysunięte przez rząd, pozostanie jeszcze do zawarcia Konwencji bardzo ważna dla każdego z przedstawicieli **sprawa jego udziału w licencji i w kontyngentach wyznaczonych przez Konwencję.** Jaką drogą pójdzie to uzgodnienie, czy uda się osiągnąć porozumienie w drodze wzajemnych negocjacji, czy też przemysłowcy zgodzą się poddać arbitrażowi — dziś jeszcze przewidzieć nie można. W każdym razie stwierdzić należy, **że przeciwieństwa są jeszcze bardzo duże.**

Z krakowskiego terenu rzemieślniczego

W ub. niedzielę w sali Związku Chrześcijańskich Rzemieślników odbyła się konferencja, której przedmiotem była zamierzona reforma ustawy przemysłowej oraz **organizacja cechów.**

W lokalu tegoż związku odbyło się również walne zebranie członków Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie. Statut nowego stowarzyszenia został już przez Urząd Wojewódzki Krakowski zatwierdzony i stowarzyszenie zostało wpisane do rejestru.

Na zebraniu tym wybrano zarząd Kasy, komisję rewizyjną i Komitet kredytowy.

—— o-0-o ——

Pod sąd opinii

400 tyś. zł. odszkodowania...

W walce, jaką prowadzą pracownicy bankowi, zorganizowani w Związku Zawodowym Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., o umowę zbiorową, wychodzą na jaw szczegóły, które alarmują opinię publiczną, uzasadniając, jakie powody skłaniają tych pracowników do tej walki.

W ostatnim numerze organu związku „Pracowniku Bankowym" czytamy, że dyrektor Banku Handlowego w Warszawie p. Alfred Goldklang, po sześcioletniej pracy, za rozwiązanie stosunku pracy przed terminem kontraktu otrzymał w roku 1933 400 tysięcy złotych odszkodowania. Pracownicy natomiast za każdy rok pracy w razie zwolnienia otrzymują jednomiesięczną płacę, która często wynosi 100 zł.

O polskich kapłanów dla wychodźstwa

W uzupełnieniu przemówienia sejmowego Ks. posła Lubelskiego, wygłoszonego nad budżetem Ministerstwa WR. i OP., przytaczamy jeszcze następujące ustępy:

„Odnośnie do dekretu ewangelickiego — mówił Ks. Poseł — całe społeczeństwo katolickie w Polsce z biskupami na czele było bardzo przykro dotknięte przyznaniem w tym dekrecie tytułu „ksiądz" i „biskup" duchownym tego wyznania. Tytuły te bowiem przysługiwały z reguły tylko duchowieństwu katolickiemu. Tu chcę przypomnieć, że sami duchowni protestanccy odrzucali nieraz i odrzucają te tytuły, a w czasie wojny światowej, podczas okupacji niemieckiej pastorzy oburzali się, jeżeli ktoś ich księżmi nazywał. Nie uwzględnienie przez Rząd protestu i memoriału księży biskupów w tej sprawie wywołało przykre wrażenie.

Poruszył również ks. Poseł sprawę wychodźtwa. „Poza granicami Polski — mówił — żyje 8 milionów Polaków, przeważnie katolików. Stwierdzoną jest rzeczą, że dla wychodźctwa naszego ostoją polskości jest polska szkoła i kościół z polskim kapłanem. Tym czasem tym naszym rodakom za granicą będącym. brak polskich kapłanów. We Francji na 20.000 rodaków przypada zaledwie jeden polski ksiądz. W Argentynie w prowincji Cordoba i Santa Fe 30.000 Polaków żyje bez księdza polskiego. W Brazylii są polskie osady, które od 40 lat nie widziały polskiego kapłana. Nie mają też polskich kapłanów w wystarczającej liczbie nasi rodacy w St. Zjednoczonych, w Kanadzie, w Belgii, w Danii, w Niemczech i Czechosłowacji, skutkiem tego narażeni są na wynarodowienie nie mówiąc już o Rosji sowieckiej. W najżywotniejszym interesie naszego narodu leży, aby Rząd, a specjalnie p. minister spraw zagranicznych przy współudziale p. ministra W. R. i O. P. poparł w tej sprawie akcję Ks. Prymasa Polski, tak, aby wszędzie, gdzie są Polacy katolicy w większej liczbie, byli obok nauczycieli polskich i kapłani polscy".

Zniewieściałość sprzeczna z zasadami hitlerowskiego wychowania

Sąd Najwyższy w Berlinie wydał ciekawe orzeczenie w sprawie interpretacji pojęcia „pozostawienie bez opieki" w stosunku do młodzieży. Precedensem był wypadek pewnego chłopca w wieku lat 16, którego wychowaniem kierowały wyłącznie kobiety: matka, babka i ciotka. Niewłaściwe wychowanie pociągnęło za sobą „zniewieściałość" chłopca, sprzeczną z zasadami wychowawczymi narodowego socjalizmu. W toku postępowania sądowego stwierdzono, że chłopiec jest pozbawiony instynktów społecznych, rozkapryszony i mało rozwinięty fizycznie: nie uprawia gimnastyki, nie umie pływać i nie kąpie się. Sąd Najwyższy uznał to za wystarczający powód do poddania chłopca przymusowej opiece odpowiednich wychowawców. Orzeczenie stwierdza, że skoro wychowanie dziecka nie daje gwarancyj należytego rozwoju duchowego i dzielności fizycznej, jest rzeczą społeczeństwa wkroczyć w takie stosunki i nakazać wychowanie zgodne z ideałami III Rzeszy. — Minister Spraw Wewnętrznych podał powyższe orzeczenie do wiadomości podległym mu urzędom.

Dunaj grozi wylewem

WODA ZALEWA KOPALNIE ŚLĄSKIE.

Z Bawarii wschodniej donoszą, że ulewne deszcze spowodowały wylew szeregu rzek i potoków. Woda zalała duże obszary przybrzeżnych pól i łąk. **Poziom wody na Dunaju w krótkim czasie podniósł się o przeszło 2 metry 60 cm.** Grozi dalsze podnoszenie się wód i wylewy.

Z okolic Passawy donoszą, że wstrzymać tam musiano na pewnym odcinku ruch kolejowy. Wiadomości o silnych opadach i wylewach nadchodzą również z niemieckiej części Śląska. Z Bytomia donoszą, że wielkie masy wody, które nagromadziły się w rozkopanych terenach w pobliżu kopalni Radzionka, zalały nieczynną od kilkudziesięciu lat kopalnię „Rudolf", a ostatnio woda podeszła dokopalń „Nowy Dwór". Jakkolwiek puszczono w ruch liczne pompy, we wtorek w godzinach popołudniowych poziom wody nie tylko nie spadł, lecz podniósł się. Drużyny ratownicze pracują na zalanych odcinkach. Ofiar w ludziach nie było.

—oOo—

Niespodziewany wylew Warty

Na terenie powiatu wieluńskiego niespodziewanie wylała w kilku miejscach Warta, przy czym na odcinku od Działoszyna do Rychłowic płynie w dużej ilości kra, zagrażając mostom na rzece. Z powodu niebezpieczeństwa zamknięty został dla ruchu na rzece Warcie most na drodze Wieluń—Działoszyn przy wsi Krzeczów. Również z okolic Sieradza nadchodzą alarmujące wiadomości o **gwałtownym przybraniu wody w Warcie**, która w wielu miejscowościach wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone miejscowości. Zarządzono środki ochronne i ustawiono posterunki.

Czytelnie okrężne „Postęp"

Wobec rosnącego głodu książki staje wobec katolików wielkie zadanie i **ważny** obowiązek zorganizowania takiej **obsługi** dla czytającej publiczności, by jej dać lekturę doborową. Nie jest to rzecz łatwa, gdyż mnożąca się ilość przeróżnych wydawnictw, i krzykliwa reklama książek najlichszych, utrudnia orientację, a wygórowana cena książek lepszych uniemożliwia ich nabycie. Wyjście z tych trudności dają koła bibliotek okrężnych „Postęp", mające już za sobą w tym kierunku dodatnie wyniki i doświadczenie. W centrali „Postęp", w Krakowie, dokonują wyboru książek osoby, zajmujące się specjalnie całym nowożytnym ruchem literackim a stojące przy tym w ocenie książek na stanowisku szczerze katolickim. Czytelnie „Postęp" mają też poważne awantaże finansowe, gdyż każdy ich członek za skromną opłatą na cały rok, a potem za pełną wartość swej wkładki dostaje odpowiednią ilość książek na własność. — Bliższych informacyj udziela Zarząd Czytelni Okrężnych „Postęp", Kraków, Karmelicka 45.

Korelacja nauki szkolnej z nauką religii katolickiej

Po ustaleniu przed rokiem nowego programu nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych i w gimnazjach państwowych uzgodnionego z władzami kościelnymi, Min. W. R. i O. P. Świętosławski wydał 24 marca 1936 roku rozporządzenie, w którym mówi: „polecam wszystkim nauczycielom szkół powszechnych oraz gimnazjów zaznajomić się z nowym programem nauki religii rzymsko-katolickiej, aby przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymsko-katolickiej". Rozporządzenie pana Ministra jest krokiem nadzwyczaj ważnym i pożądanym dla rozwoju szkolnictwa polskiego. Nauczyciel, który wbrew rozporządzeniu wykładać będzie młodzieży katolickiej przeciwne nauce Kościoła katolickiego zasady lub twierdzenia, tym samym uchybi swemu obowiązkowi i dopuści się przekroczenia rozporządzenia władz. — Antyreligijne wybryki niektórych nauczycieli-bezbożników Z. N. P. zachodzące w ostatnich czasach a więc już po wydaniu zarządzenia o korelacji, są z jednej strony dowodem, **że niższe władze szkolne, wizytatorzy, inspektorzy i kierownicy nie zawsze umieją postarać się o posłuch wobec nakazów najwyższej władzy szkolnej.**

Należy przypuszczać, że Ministerstwo W. R. i O. P. i jego urzędnicy dopilnują skutecznie wykonania rozporządzenia Ministra i oczyszczą atmosferę szkolnictwa z ducha bezbożnictwa i walki religijnej, którą się toczy w szkole pod wpływem ludzi ślepo naśladujących naj gorsze wzory zagraniczne.

— o-0-o —

Protektorat rektora nad żydowskim balem w poście

Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży akademickiej w Pecs na Węgrzech urządziło w ub. sobotę bal, nad którym protektorat objął tamtejszy rektor uniwersytetu. Objęcie protektoratu przez rektora nad tym balem, urządzonym w okresie postu, wywołało wzburzenie wśród młodzieży chrześcijańskiej, która na znak protestu ogłosiła trzydniowy strajk. Na tym tle doszło na terenie uniwersytetu i miasta do rozruchów antyżydowskich, w wyniku których kilka osób ciężko poturbowano.

B. naczelnik urzędu śledczego przed sądem

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w poniedziałek sprawę b. podinspektora policji państwowej **b. naczelnika urzędu śledczego w Łodzi dawniej służbowo czynnego na terenie Lwowa p. Noska.** Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za zatajenie przestępców w Łodzi. M. in. akt oskarżenia zarzuca b. dygnitarzowi policyjnemu **kontakt z notorycznym w Łodzi przestępcą i tolerowanie jego sprawek.** W Sądzie Okr. oskarżony podinspektor bronił się tym, że dla dobra służby zmuszony był utrzymywać kontakt z przestępcą a to dla celów informacyjnych. Tego rodzaju system jest praktykowany, albowiem ta droga umożliwia uzyskiwanie od konfidentów informacji, które mogą być użyte z powodzeniem wobec świata przestępczego. Sąd w Łodzi nie dał wiary tym wyjaśnieniom podinspektora i skazał go na półtora roku więzienia.

Od wyroku tego odwołał się zarówno urząd prokuratorski jak i obrońca oskarżonego. Ten ostatni stanął w poniedziałek przed sądem i w dłuższych wyjaśnieniach zbijał punkt po punkcie akt oskarżenia twierdząc, że materiał jakiego dostarczył przewód sądowy był wynikiem intryg zainicjowanych przez przeciwników owego przestępcy z którego informacji on korzystał.

Dzięki bowiem informacjom od tego przestępcy uzyskanym b. naczelnik urzędu śledczego uniemożliwiał grasowanie przestępcom.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Apelacyjny w Warszawie **oddalił tak skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego co do niskiego wymiaru kary jak i oskarżonego Noska utrzymując w mocy wyrok Sądu Okr.** Orzeczona kara więzienia ulega zmniejszeniu po zastosowaniu ustawy amnestyjnej do 9 miesięcy. Sprawa oprze się o Sąd Najwyższy.

Międzynarodowe zawody lotnicze w Kairo

Międzynarodowy raid lotniczy w Kairo po nad oazami rozpoczął się we wtorek przed południem. **Startuje 42 maszyny, w tym 3 polskie.** W pierwszym dniu trasa biegnie z Kairu, następnie ponad Morzem Czerwonym do Assuanu. W drugim dniu z Assuanu do Luxoru. We czwartek nastąpi powrót do Kairu z międzylądowaniem w oazie Baharia. W sobotę odbędą się próby szybkości w trójkącie pod Kairem.

Niemcy organizują międzynarodowy kongres antykomunistyczny

W Berlinie czynione są przygotowania do międzynarodowego kongresu antykomunistycznego. Organizacja spoczywa w ręku kierownika „antykominternu" niemieckiego Ehrta. Kongres odbyć się ma **w Berlinie z udziałem przedstawicieli szeregu narodów.**

Majątek Zacharoffa był przereklamowany

Majątek zmarłego „króla śmierci" — Bazylego Zacharoffa, ulokowany w Anglii obliczono ostatecznie na **193.000 funtów szterlingów**. Okazuje się zatem, że większość majątku była ulokowana we Francji, ponieważ ogółem obliczają cały, pozostawiony przez Zacharoffa, majątek na jeden milion funtów. — Majątek ulokowany w Anglii odziedziczą adoptowane **córki, Krystyna Walford, i Angela de Bourbon.** W ostatnich latach, jak twierdzą wtajemniczeni, Zacharoff stracił olbrzymie sumy. Przez Venizelosa stracił w Grecji ponad 4 miliony funtów.

Z kraju i ze świata

50-LECIE ZGONU J. I. KRASZEWSKIEGO. W dniu 19 marca przypada 50-lecie zgonu powieściopisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. Urodził się on w Warszawie 26 lipca 1812 r., a zmarł w 1887 roku w San Remo we Włoszech. Kraszewski pozostawił po sobie kilkaset dzieł.

NA PÓŁWYSPIE HELSKIM RYBACY ZAUWAŻYLI PRZEDWCZESNY CIĄG DZIKICH ŁABĘDZI I GĘSI, które lecą w kierunku wschodnim. Z innych gatunków bardzo liczny jest ciąg skowronków polnych i leśnych. Skowronki leśne (Alauda arborea L.) już się zagnieździły w lasach całej mierzei Helskiej. Nieco mniejszy jest ciąg szpaków.

MOST RUNĄŁ DO RZEKI W MOSKWIE. Podczas rozbierania starego mostu na rzece Moskwie zawaliło się jedno z przęseł. Z wysokości 12 mtr. 5 żelaznych łuków spadło na lód wraz z robotnikami, z których 8 odniosło ciężkie rany. Jeden z robotników umarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyn i wykrycia winowajców katastrofy.

W POŁUDNIOWEJ MOŁDAWII WIEŚNIACY ZNALEŹLI W POLU NIEROZŁADOWANY GRANAT, pochodzący z czasów wojny światowej. Wieśniacy spowodowali nieostrożnie wybuch, przy czym zginęło dwie osoby, kilka zaś odniosło rany.

CAŁA AMERYKA OBCHODZIŁA 250 ROCZNICĘ URODZIN JERZEGO WASHINGTONA. Z tej okazji do Nowego Jorku przybyło wczoraj ponad 250.000 turystów. Stowarzyszenia i organizacje patriotyczne zorganizowały defilady, bankiety i nabożeństwa.

SAMOLOT WOJSKOWY SPADŁ pomiędzy Dover i Folkestone w Anglii. Dwóch szeregowców poniosło śmierć w katastrofie, a oficer i sierżant zostali ciężko ranni.

— o-0-o —

Okupacyjny strajk amerykańskiego fabrykanta

W Detroit wybuchł jedyny w swoim rodzaju strajk okupacyjny. Zastrajkował mianowicie właściciel fabryki tapicerskiej, pracujący dla przemysłu samochodowego. Strajkujący **fabrykant nie opuszcza swego biura, śpi na kanapie, a rodzina podobnie, jak i robotnikom przynosi mu pożywienie.**

Fabrykant oświadczył, że będzie „okupował" swe własne biuro dotąd, aż strajkujące w jego zakładzie robotnice przerwą rozpoczęty niedawno strajk okupacyjny na salach fabrycznych.

DR KAROL ESTREICHER (Kraków).

Jeżeli porządkować Rynek, to jak?

W dalszym ciągu naszej ankiety o uporządkowaniu Rynku krakowskiego zamieszczamy głos znanego historyka sztuki, autora przewodnika po zabytkach Krakowa i okolicy Dra Karola Estreichera. — Oto rozmowa naszego współpracownika z dr. K. Estreicherem.

— Czy uważa Pan sprawę przebudowy Rynku za najpilniejszą dla Krakowa?

— Znaczenie Rynku dla Krakowa jest bardzo wielkie, jako że skupia życie całego miasta. Z tego względu istotnie wszystko, co z nim jest związane, posiada dla Krakowa szczególną wagę. Ale wśród wielu palących zagadnień krakowskich, ta nie wydaje mi się najpilniejsza i najdonioślejsza. Wszak o wiele pilniejszym jest wybrukowanie ulic dojazdowych do miasta, owych arterii, które im dalej od środka miasta, tym bardziej są zaniedbane, nieraz wprost toną w błocie jak np. wylot Łobzowskiej lub Krowoderskiej. Pilniejsze niż sprawy bruków Rynku i jego poziomów, to sprawy uporządkowania przedmieść przede wszystkim Grzegórzek, donioślejszą dla miasta budowa tramwaju (choćby wąskotorowego) na Wolę, bo komunikacja autobusowa nie spełnia swoich zadań. A jeśli już o zabytki Krakowa i ich otoczenie idzie, to równie ważną jak sprawa Rynku, jest kwestia wykupna i zburzenia domów pod Wawelem, tak aby widok na Zamek odsłonić! Mam to przekonanie, że kierownicy miasta zdają sobie z pewnością lepiej ode mnie sprawę, co w Krakowie jest ważniejszego do zrobienia, by dać zatrudnienie bezrobotnym, a zrobić coś dla wygody i bezpośredniego pożytku Krakowian.

— Ale względy reprezentacyjne...

— Względy reprezentacyjne, jeśli już o nich mowa, wymagają przede wszystkim uporządkowania placu dworcowego. Czy nie uważa Pan, że cudzoziemiec a także rodak, który przyjeżdża do Krakowa, przede wszystkim potyka się o bruk placu dworcowego. Nieporządek, zaduch, ciasnotę tam panującą, należy ze **„względów reprezentacyjnych"** przede wszystkim usunąć.

— Widzę z tego, że Pan Doktor jest przeciwnikiem przebudowy Rynku?

— Nie — lecz odpowiadając na Pańskie pytanie, stwierdziłem szczerze, że są przecie w Krakowie rzeczy pilniejsze i donioślejsze. Trudno temu zaprzeczyć!

— Ale jeśli już przystąpi się do przebudowy Rynku, to co należy zrobić przede wszystkim?

— Zależy to od tego, ile będzie pieniędzy. A ponieważ wolno przypuszczać, że zbytku ich nie ma, więc raczej jestem zwolennikiem programu minimalnego, który by ewentualnie można w ciągu robót powiększyć. Program minimalny dyktuje także ostrożność ze względów konserwatorskich. Największe błędy przy odnowieniu, przebudowie, odsłanianiu zabytków bywają popełniane wtedy, gdy prace prowadzone są w tempie zbyt szybkim, w tempie — powiedzmy — budowy kamienicy czynszowej. Natomiast rekonstrukcje i restauracje rozłożone na lata, gdy jest czas się namyślić, poprawić, cofnąć, zmienić — wypadają lepiej. Nie należy przy odnowieniach i przebudowach przerywać ciągłości robót, lecz równocześnie należy unikać pośpiechu. Dyskusja i to jak najszersza jest wskazana oczywiście. Na Rynku krakowskim jest tyle do zrobienia, że trzeba się dobrze zastanowić zanim się coś na nim zmieni.

— A zatem, co zdaniem Pańskim najpilniej wymaga zmian: Sukiennice, wieża ratuszowa, pomnik Mickiewicza, bruki, usunięcie targu i tramwaju, zadrzewienie, fasady kamienic, poziom placu?... Oto wszystkie sprawy poruszone w ostatnich czasach.

— Jeśli o rzeczach pilnych mowa, to bruk Rynku wymaga istotnie zmiany. Przede wszystkim bruk jezdni. Tu nie powinno być dwóch zdań co do tego, że jezdnie muszą być trwałe i równo wyłożone. Co innego z owymi **„kocimi łbami"** na środku placu, które naturalnie winny być wyrównane, ale wydaje mi się, że nie wyrzucone całkiem, gdyż posiadają one swoją wartość estetyczną. „Kocie łby", to bruk niewygodny, ale bynajmniej nie brzydki. Poprawiony spełniać on może swojej zadanie nadal. W świetle słonecznym bawi on oko, ożywia plac nadając mu srebrny ton. Rynek opadający jakimiś tarasami, wyłożony równymi płytami, niczym plac św. Marka, stałby się nieskończenie sztywny, nudny i fałszywy. Jeżeli obniżać poziom Rynku, to tylko jednolicie, bez stopni, tarasów, podstaw. To nie jest plac renesansowy, czy barokowy; nie plac przed św. Piotrem czy Kapitolem w Rzymie, lub plac Zgody w Paryżu.

— A Sukiennice?

— Zadaje Pan pytanie najtrudniejsze. Jako historykowi sztuki trudno się mi dzisiaj zgodzić na przebudowę Matejki i Prylińskiego, poszła ona bowiem zbyt daleko. Niemniej trzeba się liczyć z tym, co jest. Jeśli już co naruszyć w owej przebudowie, to chyba tylko owe nieszczęsne ryzality środkowe, a raczej ich szczyty, tak, aby odsłonić piękną horyzontalną linię attyki Padovana. Ale należy to zrobić ostrożnie. Dziś nad ryzalitami środkowymi sterczą wyniosłe zakończenia, które od strony ul. Szewskiej zasłaniają widok na wieże mariackie, od strony Siennej na wieżę ratuszową. Konkurują z owymi wieżami i konkurują nieszczęśliwie. Jeżeli już przebudowę Sukiennic z XIX wieku naruszać, to należało by obniżyć owe „sterczyny" nad dwoma ryzalitami środkowymi, tak, ażeby nie przecinały spokojnej, a jakże pięknej attyki Padovana. Mimo całego szacunku dla dzieła Prylińskiego osobiście jestem za takim „retuszem". Drobny on stosunkowo i łatwy do przeprowadzenia. Ryzality środkowe Sukiennic upodobnią się wówczas do ryzalitów bocznych. Horyzontalna linia całego budynku wystąpi wyraźnie.

Natomiast należy wszystko zrobić, by zachować ów ludowy charakter wnętrza Sukiennic, z kolorowymi kramami, z całym życiem targowym, jakie wewnątrz rozbrzmiewa. Łączy się to ściśle z ludnością wiejską przybywającą na rynek we wtorki i piątki, odwieczne dni targowe Krakowa. Względy higieny i porządku nakazują targi usunąć z Rynku. Osobiście będę ich żałował, ale rozumiem, że należy je usunąć. Niemniej jednak dla ożywienia placu należy zostawić na Rynku targ na warzywa, kwiaty i owoce. Nie powinno się powtórzyć błędu, jaki w 1912 r. zrobiono z Małym Rynkiem, usuwając zeń targ owocowy i kwietny, przez co plac stał się martwy i pusty, ożywiony tylko przejeżdżającym pudłem tramwaju.

— A tramwaj, a odwach obok ratusza, a pomnik Mickiewicza?

— Tak jak tramwaj winien być zniesiony, tak odwach należy zburzyć. Na to nie ma rady. Odwach jest rzeczą odrażająco brzydką, i żeby nawet najbardziej wzruszające wspomnienia historyczne były z nim związane, nie można dopuścić, w imię zasad estetycznych, ażeby stał na Rynku. Co do pomnika Mickiewicza, to już jego przesunięcie o kilkadziesiąt metrów w bok, naprzeciw kościoła Mariackiego, wielce unieszkodliwiłoby jego działanie. O wiele lepiej jednak usunąć ten pomnik z Rynku.

— A sprawa zadrzewienia Rynku?

— Rzecz nadaje się do dyskusji. Może tu i ówdzie można jakieś drzewo usunąć, ale w zasadzie drzewa na Rynku są konieczne. Wiele wycinać nie powinno się. W żadnym razie nie powinno to nastąpić bez zastanowienia się, na podstawie decyzji jednostronnej, jak to często w Krakowie z drzewami się dzieje mimo protestów ze strony miłośników zieleni.

— Chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie: kamienice?

— Dyskutowano o tym wiele z okazji budowy Feniksa. Feniks rzeczywiście nie nadaje się na Rynek. Osobiście jestem za spokojnymi, poważnymi fasadami kamienic. Byłoby rzeczą do rozważenia, czy nie możnaby zrekonstruować fasad niektórych domów np. przywrócić attyki kamienicy Bonerowskiej. Wszak attyka owa zachowała się w Krakowie w swoich szczątkach do dziś. Ze sprawą fasad kamienic łączą się reklamy świetlne. Dopuszczanie ich na Rynek jest celowe, bo w nocy wywołują piękny efekt i ożywiają plac. Należy tylko dbać o dyskretne umieszczanie ich na fasadach kamienic.

Otwarcie Kursu
Medycyny Społecznej w Krakowie

Wczoraj w sali krakowskiego Tow. Lekarskiego odbyło się otwarcie Kursu Medycyny Społecznej urządzonego przez Wydział Lekarski Uniw. Jag. przy współudziale Min. Opieki Społecznej i Zakładu Ubezp. Społ. — Kurs zagaił jego kierownik **prof. dr. Olbrycht, po czym prof. dr. Walter** imieniem Rady Wydziału Lek. powitał przybyłego w zastępstwie ministra Opieki Społ. dyrektora dep. dr. T. **Dyboskiego** i odczytał pismo Min. W. R. i O. P. z życzeniami owocnej pracy. Prof. dr. Walter powitał następnie innych przybyłych przedstawicieli władz i instytucyj lekarskich, po czym streścił historię powstania Kursu i podniósł znaczenie medycyny społecznej. Zabierał również głos dyr. dep. dr. Dyboski i w dłuższym przemówieniu podniósł znaczenie nauk badawczych i podkreślił wagę, jaką Min. Opieki Społ. przywiązuje do organizacji tego rodzaju kursów, które odbędą się na wszystkich Wydziałach Lekarskich w Polsce. W końcu nacz. dyr. Z. U. S. **Lgocki** wygłosił pierwszą część swego wykładu pt.: „Organizacja Ubezpieczeń Społecznych w Polsce".

Zwrotu 400.000 zł. od 18 emerytów
domaga się skarb państwa

Przed dwoma laty w kilku instytucjach krakowskich wykryto nadużycia, które naraziły Skarb Państwa na straty w wysokości około 400 tys. zł. Sprawcy nadużyć skazani zostali na kary więzienia od 2 do 5 lat. Poza tym władze pociągnęły do odpowiedzialności kilkunastu przełożonych defraudantów za brak nadzoru, który umożliwił nadużycia. Ostatnio wszyscy ci przełożeni w liczbie 18 z panem S. na czele, w większości emeryci, pozwani zostali przez skarb państwa o zapłatę odszkodowania w wysokości 400 tys. zł., na pokrycie strat. Wczoraj stanęli oni po raz pierwszy przed Sądem Cywilnym w Krakowie. Rozprawę odroczono celem dopuszczenia dowodów zaofiarowanych przez obronę pozwanych.

—ooo—

Kasiarze w Wojewódzkim Funduszu Pracy

Biura krakowskiego Wojewódzkiego Funduszu Pracy przy ul. Lubelskiej, odwiedzili ub. nocy niepożądani goście, złodzieje. Wszedłszy do wnętrza przy pomocy dobranego klucza z miejsca przystąpili do „zrewidowania" kasy, w której spodziewali się znaleźć większą gotówkę, przygotowaną na wypłatę zasiłków bezrobotnym. Po rozpruciu kasy złodzieje zabrali z niej około **2.800 zł.** i znikli bez śladu. Kasa była ubezpieczona tylko na **1.000 zł.**

Dekoracje orderem odrodzenia Polski i krzyżem zasługi

We wtorek wojewoda Gnoiński w obecności wicewoj. dr. Małaszyńskiego, radcy Stańkowskiego, rektora Akad. Sztuk Pięknych prof. Pautscha i wizyt. inż. Rudolfiego wręczył dyplomy i insygnia orderowe: **ks. Teresie Sapieżynie** — Krzyża Kawalerskiego, **prof. T. Axentowiczowi** — Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą, **prof. K. Dunikowskiemu** — Krzyża Komandorskiego, **dr. K. Kadenowi** — Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, oraz **prof. inż. K. Cybulskiemu** — Krzyża Zasługi. Po dekoracji p. Wojewoda podejmował odznaczonych lampką wina.

Badania nad św. Całunem w Turynie

Rewelacyjne wyniki ostatnich badań wybitnych uczonych nad św. Całunem, w którym złożono Chrystusa Pana do Grobu, były dotąd publicznej opinii w Polsce zupełnie nieznane. W Krakowie po raz pierwszy wygłosi na ten temat odczyt ilustrowany przeźroczami, w piątek 26 b. m. o godz. 18.30, w Domu Katolickim, dr med. Stan. Karwowski, z Poznania. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 25 gr.

P. Drobner prostuje

P. Drobner nadesłał nam następujące pismo:

„Uprzejmie proszę o umieszczenie sprostowania notatki pt. „Sąd partyjny na dr Drobnerem" w Kronice Krakowskiej w nr. 53. Stwierdzam, że w sobotę ubiegłą nie odbył się sąd partyjny, gdyż musiałbym być o terminie posiedzenia Sądu zawiadomiony, nadto żadna ze stron nie powoływała b. posła Zaremby na świadka. Stwierdzam dalej, że ze strony władz partyjnych nigdy nie po sądzano mnie o komunizm i że podstawą oskarżenia są zarzuty natury czysto organizacyjnej. Przy tej sposobności przypominam, że Sąd Okręgowy sprawę przeciw mnie o § 93 i 97 dla braku jakiegokolwiek dowodu winy umorzył".

Kronika lwowska

LUTY.

24. Środa. Św. Macieja.
Wschód słońca 6.34, zachód 17.06.
Długość dnia 10 godzin 32 min.

—ooo—

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

STRAJK OKUPACYJNY. W oddziele kablowym miejskiej elektrowni wybuchł strajk okupacyjny pracujących tam 22 funkcjonariuszy, którzy od soboty w południe nie opuszczają zakładu, powstrzymując się zarazem od jedzenia. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

ZUCHWAŁY RABUNEK. W realności przy ul. Nenckiego 4. dwóch opryszków napadło w bramie domu na rolnika Jana Demkowa z Mszany Górnej i zrabowało mu portfel z kwotą 100 zł. Jednego z rabusiów zdołano schwytać, wspólnik jego wraz z pieniędzmi zbiegł.

—:-:-:—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

TEATR WIELKI środa g. 7.30: „Madame Sans Gene".
TEATR ŻOŁNIERZA środa g. 7.30: „Księżniczka czardasza".

APOLLO: „Nie całuj w kinie".
ATLANTIC: „Królowa Dżungli".
CASINO: „Niezwyciężony".
CHIMERA: „Ekscentryczna dama".
EUROPA: „Raj kobiet".
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna".
KOPERNIK: „Matura".
MARYSIEŃKA: „Syn admirała".
MIRAŻ: „Mam 19 lat" oraz „Potępieniec".
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: Słowik z Wiednia.
PAN: „Żona, czy sekretarka".
PAX: „Nasze słoneczko".
RAJ: „Rozwód z przeszkodami".
STYLOWY: „Srebrna torpeda" i rewia.
ŚWIT: „Bella Donna" i „Człowiek dwóch światów."
TON: „Biały Tarzan".
UCIECHA: „Kleopatra" i rewia.

Kronika krakowska

ESTOŃSKI CHÓR Z TARTU, złożony z 70 osób, przybędzie w czwartek do Krakowa. Chór, którym kieruje prof. Tubina zabawi w Krakowie dwa dni i będzie koncertował w Starym Teatrze.

ILE KOLEJ ZAPŁACI RODZINIE WARSZAWSKIEGO PRZEMYSŁOWCA. Rodzina pochodzącego ze stolicy przemysłowca L. Warszawskiego, który przed kilkunastu dniami zmarł z powodu ran, odniesionych w katastrofie kolejowej w Krakowie, wniosła skargę przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie w wysokości pół miliona zł.

TRUPA NIEMOWLĘCIA płci męskiej, owiniętego w gazetę znaleziono wczoraj pod murem cmentarza. Zbrodniczej matki poszukuje policja.

— o§o —

Zawiadomienia i komunikaty

WYKŁAD KS. PROF. DR P. DAVIDA pt. „La die de Jésus de François Mauriac" odbędzie się staraniem Stow. Przyjaciół Francji we środę 24 bm. o godz. 19, przy ul. Pijarskiej.

———ooOoo———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa 24 lutego: „Krawiec w zamku".
Czwartek 25 lutego: wiecz. przedstawienia nie będzie.
Piątek 26 lutego: „Krawiec w zamku".

ADRIA: „San Francisco"
APOLLO: Ogród Allacha. (Nieszczególna kreacja Marleny Dietrich).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 15 lutego 1937 r., „Mały król".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Baron Cygański".
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: „Hotel Savoy 217".
ŚWIT: Stradivari.
ŚWIT: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth-Kiepurowa, Philips Holmes).
SZTUKA: Dwa dni miłości.
WANDA: Maria Stuart. (W rol. głów. Katarzyna Hepburn i Fredric March.)
DOM ŻOŁNIERZA od poniedziałku film „Bolek i Lolek (Dymsza).

Sport

Wysoka przegrana polskich hokeistów w Londynie

Anglia — Polska 11:0

W poniedziałek późnym wieczorem rozegrany został w Londynie, w ramach półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata, mecz pomiędzy mistrzem świata i olimpiady Anglią a Polską.

Polska oczywiście stała na z góry straconej pozycji, zwłaszcza, że drużyna brytyjska składa się prawie z samych kanadyjczyków.

Zgodnie z przewidywaniami zwyciężyła Anglia w stosunku 11:0 (5:0, 4:0, 2:0), mając przez cały czas wielką przewagę nad drużyną polską. Mimo porażki z Anglią, Polska ma jeszcze szanse wejścia do finału rozgrywek, jeżeli jej się uda wygrać mecz ze Szwajcarią. Na pewne usprawiedliwienie wysokiej przegranej można dodać, że wobec z góry przesądzonej przegranej z Anglią nie starała się drużyna polska nawiązywać walki o korzystniejszy wynik, rezerwując siły do najważniejszego spotkania ze Szwajcarią.

KANADA — NIEMCY 5:0 (0:0, 3:0, 2:0).

NIEMCY — FRANCJA 5:0 (1:0, 3:0, 1:0).

Sobik czwarty w walce o Złotą Szablę San Remo

W San Remo rozegrane zostały międzynarodowe zawody szermiercze o „Złotą Szablę" San Remo.

Udział w tych zawodach wzięli najwybitniejsi szermierze Włoch, Węgier, Niemiec i Austrii. Z Polski startował jedynie **Sobik**, klasyfikując się na zaszczytnym czwartym miejscu. Polak przegrał z Włochem Pintonem 2:5, z Niemcem Heinem 1:5 i Węgrem Rastovich'em 0:5, a pokonał Austriaka Loisel 5:3. Klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco: 1) Rastovich (Węgry), 2) Pinton (Włochy), 3) Heim (Niemcy), 4) **Sobik (Polska)**, 5) Loisel (Austria).

Saneczkarskie mistrzostwa Europy

W Oslo rozpoczęły się 6 saneczkarskie mistrzostwa Europy. W konkurencji jedynek pierwsze miejsce i puchar Prezydenta R. P. (przechodni) zdobył po raz drugi zawodnik niemiecki Tietze. Zawodnicy polscy zajęli kolejne 18 i 19 miejsce. W konkurencji dwójek mistrzostwo również zdobyli zawodnicy niemieccy. Polska dwójka sklasyfikowała się na 9 miejscu.

POLAK PREZESEM MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU SANECZKARSKIEGO. W niedzielę obradował w Oslo kongres Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej. Na prezesa Federacji, na okres dwóch lat wybrano znanego działacza sportowego polskiego **dyr. Loteczkę.**

Międzypaństwowe mecze piłki nożnej

W Pradze rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja **Czechosłowacji pokonała reprezentację Szwajcarii 5:3 (3:1).**

W Brukseli odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja **Belgii pokonała reprezentację Francję w stosunku 3:1 (1:1).**

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO HEBDY NA RIWIERZE. W poniedziałek na turnieju tenisowym na Riwierze Hebda rozegrał mecz z van Lottem, bijąc go 7:5, 6:2.

ŚWIETNY WYNIK PŁYWACKI uzyskał na zawodach pływackich w Bremie, w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym zawodnik Fischer 58.8 sek. Drugie miejsce zajął Jeibel 59.7 sek.

Z obrad P. Z. P. N.

W sobotę i niedzielę obradował w Warszawie P. Z. P. N. załatwiając szereg ważnych spraw. M. in. Dąb zawieszony w Lidze do 15 sierpnia b. r. z tym, że nie może on brać udziału również w rundzie jesiennej rozgrywek ligowych. W konsekwencji za tym Dąb automatycznie spadnie z Ligi, lecz będzie mógł wziąć udział w rozgrywkach okręgowej Ligi Śląskiej i w 1938 roku może ew. uczestniczyć w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej.

Walne zebranie uchwaliło poza sprawą Dębu: 1) PZPN w r. b. zaangażuje 6 instruktorów piłkarskich z tym, że jeden z nich pracować będzie w charakterze instruktora centralnego, pozostali — okręgowi, 2) Zarząd PZPN zwrócić się ma do PUWF o zorganizowanie 5 kursów skoszarowanych 7-dniowym dla kresów i Śląska, 3) Finał rozgrywek o puchar Prezydenta R. P. ma się odbywać w Warszawie. W rozgrywkach tych nie będą brać udziału gracze ligowi.

Na prezesa PZPN wybrano przez aklamację płk. Glabisza. Wiceprezesi: płk. Żołędziowski, mjr. Kociukiewicz, inż. Przeworski, mjr. Jacheć. Sekretarz: Gawroński. Skarbnik: kpt. Nikolski. Wydział spraw zagr. J. Grabowski. Referat wyszkoleniowy: inż. Kuchar. Kpt. związkowy: Kałuża. Wydział gier i dyscypliny: Hamburger, Bergtal, Pietrzykowski, Błażągek, Kruk, Słowon, Krasowski, Mosiński, Szypulski. Pułk. Glabisz w myśl uchwalonej kadencji będzie prezesem przez 3 lata.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygnatura: I Km. 116/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3. marca 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 12 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Elzy Leidman składających się z różnych materiałów, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16. lutego 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.

(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. I. Km. 2044/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Podaję do publicznej wiadomości, że dnia

10 marca 1937 r. godzina 11-ta

w Krakowie przy ul. św. Agnieszki L. 3. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników:

1) masy spadkowej po błp. Samuelu Simcho Rosenblumie.

2) Breindli Glückel Rosenblum.

3. Jakuba Majera Rosenbluma

ruchomości, a mianowicie urządzenie domowe, kasa ogniotrwała, lichtarze srebrne, kandelaber 3 ramienny, naczynie srebrne stołowe, 15 tuzinów lalek, 8 tuzinów domina, papierośnica srebrna, zegarek ręczny bez szkła, książki, 6 bekeszy jedwabnych, obrazki haftowane, 2 zarzutki ciemne, scyzoryki różne i inne ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja odbędzie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 17. lutego 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.

(—) Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10. Sygnatura VIII. Km. 318/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1937 r. o godzinie 12—14 w Krakowie, ul. Zablocie, stacja Wisła, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Polnafta", składających się z 4.000 kg. nafty świetlnej w beczkach żelaznych, na rzecz Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19. II. 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VIII.

(—) Juljusz Goldberg.

Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać. Czyś już wpłacił zadeklarowaną sumę?

KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 17

Kły i pazury

— W tę grę bawiliśmy się dość długo. Teraz spróbujmy czego innego.

— Odwiąż go! — rozkazałem boyowi.

Binji wypadł z klatki w podskokach. Nie skoczył na mnie, tylko podbiegł skwapliwie z wywalonym pomiędzy białymi kłami czerwonym ozorem, radując się, że mnie widzi i trzepiąc ogonem o krzaki.

— Chodź — rzekłem. — Idziemy do domu, Binji.

Biegł przodem, tak jak przedtem w wesołych podskokach — węszył i szperał. To oddalał się tak, że ledwie go było widać w smudze światła latarki, to przypadał mi do nóg z psim prychaniem.

Nagle coś się stało. Nie zdążyłem nawet podnieść latarki. Jak w mętnym śnie — ciemna smuga szurnęła w ciemnościach. W blasku księżyca błysnęły dwa pięciocalowe kły, gnające prosto na mnie, okrutne, mordercze, straszne, ostre jak noże.

Zrozumiałem, że nastąpiłem po ciemku na legowisko dzika z małymi. Dwustufuntowy rozwścieczony zwierz leciał mnie rozedrzeć.

O pochwyceniu za strzelbę nie mogło być mowy. Nawet latarka zwisła mi w ręku. Wszystko to stało się tak szybko — tak nagle — że obrona była by daremna. Rozżarty dzik szarżował na mnie z szaloną szybkością. Był już o niecałe dwadzieście kroków.

Z ciemności wytrysnął podłużny, szary kształt, niby cichy liść, porwany wiatrem. Dzik stęknął od natarcia. Błyszczące kły znikły w mroku. Binji wydał wrzask bólu, a po tym zawarczał głucho, groźnie... Tak musiał warczeć mordując owce.

— Zastrzeliłem dzika — ciągnął wolno Johnson. — Kły dzika tkwiły w piersiach psa, a znów białe, silne zęby psa w gardzieli dzika.

Johnson umilkł. Oczy jego niosły się w dal ponad pustym placem golfowym. Major był już koło trzynastego dołka.

Żółty kundelek bawił się wesoło na trawie skradzioną piłką i pewnie marzył o smacznej kości, którą zakopał bezpiecznie gdzieś na wyspie Singapore.

V.

Krokodyle łzy.

Na Wschodzie jest rozpowszechniona stara bajka o krokodylach, którą płaczą nad pożeranymi przez siebie ofiarami. Wielu Malajczyków święcie w nią wierzy. Krokodyl ma tak żałować człowieka lub zwierzęcia, które musi pożreć, że płacze rzewnymi łzami przed napaścią i później na wspomnienie smacznego posiłku. Krajowcy zaklinali się przede mną, że widzieli gorzko płaczące krokodyle nad brzegami strumieni w dżungli. Nie mogli tylko orzec, czy to było przed, czy po posiłku.

Od tej starej bajki pochodzi wyrażenie: „krokodyle łzy", używane na oznaczenie fałszywego lub udanego płaczu oraz obłudnego żalu.

W każdym razie krokodyl, płaczący nad człowiekiem, nie jest niczym nadzwyczajnym. Czyni to od setek lat i przynajmniej na Wschodzie nikt o tym nie wątpi. Nowością w niejszym opowiadaniu bedzie człowiek, który płakał nad krokodylem.

Nie lubię krokodyli. Przeciwnie, żywię do tych wodnych gadów odrazę większą niż do jakichkolwiek innych stworzeń, które pływają, pełzają, biegają lub latają w dżungli. Są to stwory chytre, jak węże i okrutne jak tygrysy. Chociaż nie ma danych statystycznych, to uważam, że z pewnością dale ko więcej tubylców ginie rok rocznie od krokodyli niż od wszystkich kotów dżungli razem wziętych.

W każdym razie Dajakowie z Borneo, żyjący wzdłuż wybrzeży morskich nad rzekami we wnętrzu wyspy, uważają krokodyla za swego najstraszniejszego wroga. Jeżeli złapią go żywego, znęcają się nad nim okrutnie i często zamęczają powoli na śmierć. Nie można ich potępiać. Wszak właśnie ten krokodyl mógł był pożreć przed tygodniem siostrę naczelnika.

Widocznie krokodyl przepada za ludzkim mięsem. Aligator, amerykański gatunek, żywi się w znacznej mierze rybami. Aligator ma paszczę krótszą i szerszą od krokodyla i zęby dolnej szczęki osadzone nie krawędziowo, lecz w zębodołach.

Aligator bardzo rzadko dotknie mięsa i to tylko w razie ostatecznej potrzeby. Krokodyl jest mięsożerny. Będzie jadł ryby, ale woli mięso — wszelkie mięso od ludzkiego do małpiego, od kociego do ptasiego. I zdobywa wszelkie gatunki.

Kobiety Dajaków piorą odzienie w prymitywny sposób. Po prostu wchodzą w rzekę po kolana i trzepią szmatami o gładkie kamienie, wyszlifowane od wody.

Ten starodawny system prania jest dla krokodyli ogromnie dogodny. Gad dając się powoli znosić prądowi zbacza niedostrzegalnie ku praczkom. Zanurzony niemal całkowicie w ciemnej wodzie, wystawia na wierzch tylko grzbiet, zupełnie podobny do martwego pnia, spływającego z nurtem. Nie naprzód łbem, bo by się zdradził, ale bokiem, wolno, ostrożnie, ledwie, ledwie poruszając ogonem. Ot, bezwładny pień.

Podpłynąwszy dostatecznie blisko krokodyl działa błyskawicznie. Nagły plusk — wielki ogon wyskakuje nie dużo nad wodę i wali w bok jak taran. Przed takim ciosem nie ma obrony. Krokodyl miewa od dwunastu do dwudziestu stóp długości i ogon twardy jak z żelaza. Od strasznego, ogłuszającego uderzenia często trzaskają kości i ofiara pada zemdlona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.